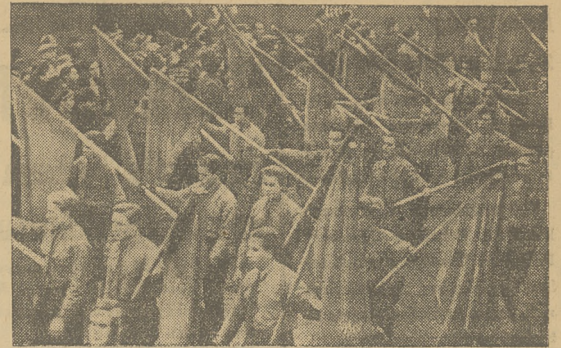


MŁODZI IDA

-Organ Komitetu Centralnego
Organizacji Młodzieży TUR-

Nr 23 - WARSZAWA - DNIA 13-go CZERWCA 1948 R.



Omturowcy maszerują

PRZED NADZWYCZAJNYM KONGRESEM OMTUR

W okresie nasilonej pracy jednościowej wypada Nadzwyczajny Kongres Organizacji Młodzieży TUR. Celem jego będzie przedyskutowanie dotychczasowej działalności politycznej Władz Naczelnych OMTUR, będzie podsumowanie całego 25 letniego dorobku naszej organizacji i wyciągnięcie wniosków z naszych dotychczasowych osiągnięć i naszych błędów.

Rok dzielący organizację od ostatniego Kongresu na którym dokonano wyboru nowych władz organizacyjnych, był okresem bardzo bogatym w wydarzenia pierwszorzędnej wagi, wydarzenia decydujące o zna-

Okres naszej działalności jednościowej zbiega się z 25-leciem istnienia OMTUR, jest niejako szczytem tej linii ideologicznej, wynikiem tej postawy, którą OMTUR reprezentowała na przestrzeni całej swojej historii. Sprawa jednolitego frontu młodzieży robotniczej, sprawa jednoczenia młodego pokolenia na bazie postępowej ideologii do walki z wstecznictwem, sprawa wychowania nowego, rewolucyjnego typu człowieka — to były hasła wypisane na naszych sztandarach, prowadzące nas do walki, to była ideologia dla której żył i dla której zginął Stanisław Dubois i wielu naszych przywódców.

regów, naszego aktywu. Wyrażał się on będzie w ilości i sile naszych kół, w ilości przeprowadzonych kursów szkoleniowych, przeszkolonych młodych działaczy, w stanie naszych szkoleniowych ośrodków, w naszym majątku organizacyjnym, ilości kolportowanej prasy.

Widowym znakiem działalności naszej organizacji będą grupy młodych omturowców biorących udział w ruchu współzawodnictwa pracy, pracujących w przemyśle, spółdzielczości, ilość przeprowadzonych przez nas akcji o znaczeniu społecznym i państwowym.

Najlepszym jednak sprawdzianem ideowego i organizacyjnego wyrobienia członków organizacji jest ich postawa, ich czynna, aktywna działalność w okresie budowania jedności. Ambicją każdego omturowego działacza musi być przodowanie w tej pracy. Ilość i poziom naszych towarzyszy na międzyorganizacyjnych kursach prowadzonych przez Centralny Komitet Jedności Młodzieży, aktywność naszych działaczy w terenowych Komitetach Jedności i stały wzrost aktywności i liczby naszych kół — to legitymacja naszej wartości i naszego prawdziwego znaczenia.

Okres dojrzwania jedności nie tylko zwalnia nas z obowiązku pracy organizacyjnej, ale wprost przeciwnie nakłada na nas obowiązek jeszcze intensywniejszego, jeszcze bardziej aktywnego działania. Tworzenie nowych kół, szkolenie członków tych kół umacniają na tym etapie nie tylko nasze szeregi, ale i szeregi zjednoczonej organizacji, która przecież będzie sumą siły i wartości wszystkich czterech organizacji młodzieżowych.

Przyszła zjednoczona organizacja młodzieży polskiej będzie nieczym innym, jak kontynuacja naszej dotychczasowej pracy, tylko na znacznie szerszej bazie społecznej. Jednym z jej głównych zadań będzie jak najściślej powiązanie młodzieży robotniczej i chłopskiej na łożach budowy dobrobytu Polskiej Ludowej na gruncie rewolucyjnych przemian społecznych.

Konsolidacja sił wszystkich organizacji wzmocni wydatnie

rolę młodzieży w naszym narodzie, pozwoli nam stanąć w awangardowych szeregach polskiego społeczeństwa, zapewni awans społeczny szerokim masom młodzieży.

Przed zorganizowaną młodzieżą stoi wiele zadań, wiele prac które wspólnymi siłami musimy wykonać. Olbrzymi odsetek młodzieży polskiej stoi jeszcze poza organizacjami. Zadaniem zjednoczonej organizacji będzie zdobycie tej młodzieży i włączenie jej w jeden wielki wspólny nurt pracy, w jedną wielką rodzinę młodzieży pracującej.

Program zjednoczonej organizacji młodzieży będzie się w prawie wszystkich swych punktach pokrywał z tym programem, który przed sobą stawiała Organizacja Młodzieży TUR.

Zagadnienie wychowania młodzieży na podstawie naukowej wiedzy o życiu, zagadnienie kształtowania wyższej moralności społecznej i nowego stylu życia, umasowienie kultury, realizacja prawa młodzieży do pracy, nauki, zdrowia i odpoczynku, wszystko to znajdzie miejsce w programie wspólnej organizacji, jako wyraz zadań stojących przed całą młodzieżą bez względu na jej organizacyjną przynależność.

Kongres OMTUR będzie miał za zadanie unaocznienie wszyst-

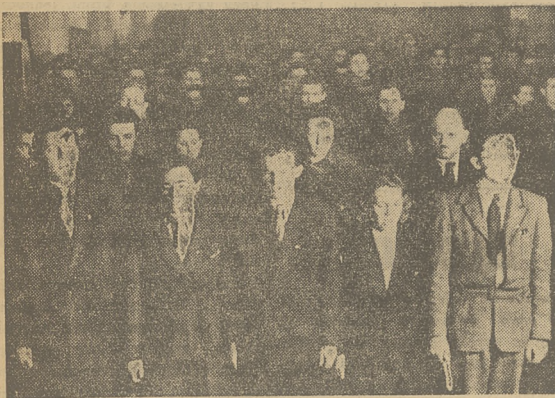
kim członkom organizacji i całemu społeczeństwu woli szerokich mas omturowych, ciągłego maszerowania naprzód na drodze postępu. Wykaże jasno jednolitą postawę działaczy terenowych, centralnych i całej organizacji wyrażającą się w budowaniu jedności młodzieży, gwarantującej młodemu pokoleniu możliwość pełnego rozwoju i ukazującą mu szerokie historyczne perspektywy. Kongres wytyczy drogę marszu na najbliższym krótkim, ale ważnym etapie omturowym aktywistom.

Atmosfera wojewódzkich konferencji przedkongresowych wykazała że zagadnienie jedności stało się wspólnym zadaniem wszystkich członków organizacji, że budzi ono w naszych szeregach szczerą entuzjasm, że zostało przez masę członkowskie dokładnie przeanalizowane i zrozumiane.

Hasło jedności i praca dla jedności rzucone przez komitet Centralny OMTUR jako zadanie dla terenu, powróci na Kongresie uzupełnione wnioskami i doświadczeniami działaczy terenowych już nie jako hasło, ale jako wynik przeprowadzonej pracy.

Młodzież socjalistyczna rozumie że zjednoczona organizacja młodzieży to olbrzymi krok naprzód w realizacji jej celów — ku socjalizmowi.

(zw.)



Członkowie KC OMTUR na jednej z konferencji wojewódzkich. Na zdjęciu tow. tow. Motyka, Lichaczewska, Wróblewski i Saloni.

czeniu ideowym i politycznym naszej organizacji, o roli jaką odgrywa ona wśród polskiej młodzieży i polskiego społeczeństwa.

Był to okres wzmoczonego narastania i dojrzwania jedności młodego pokolenia Polski, okres budowania zrębów nowej, jednolitej organizacji młodzieży, której głównym zadaniem będzie budowanie w Ludowej Polsce ustroju bez wyzysku człowieka przez człowieka, ustroju socjalistycznego.

Od czasu zawarcia umowy o współpracy pomiędzy organizacjami młodzieżowymi, aż po obecny okres, coraz szerszej i intensywniejszej działalności Komitetów Jedności organizacja nasza wykonała wraz z całą młodzieżą polską olbrzymi krok naprzód ku zjednoczeniu młodzieży.

Jedność młodzieży polskiej to jest zwycięstwo naszej ideologii, to jest najlepszy dowód słuszności naszej walki z oportunistycznymi czynnikiemami w okresie międzywojennym i to jest logiczny i konsekwentny wynik rozwijającego się historycznego procesu, w kształtowaniu którego nasza organizacja ma swoją piękną rewolucyjną kartę.

Na bazie takich właśnie jednościowych tradycji, na bazie osiągnięć i najlepszych wyników wszystkich postępowych organizacji młodzieży polskiej wyrasta zjednoczona organizacja młodego pokolenia Polskiej Ludowej.

Warto w okresie Kongresu popatrzyć w tył i podsumować nasz organizacyjny dorobek. Wyrażał się on będzie w dynamicznej postawie naszych sze-

W dniu 20 maja br. w pobliżu wsi Kaniwola, pow. Lubartów, zostali napadnięci przez bandę faszystowską i bełtacko zamordowani koledzy:

FRANCISZEK GARWACKI, lat 26,
STANISŁAW GUZ, lat 22,
STANISŁAW MAZUR, lat 24

członkowie koła Związku Walki Młodych w Ludwinie.

Cześć Ich pamięci.

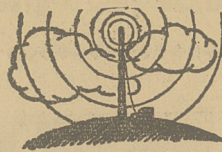
CENTRALNY KOMITET JEDNOŚCI
MŁODZIEŻY POLSKIEJ

**PPR i PPS
uzgodnią termin
kongresu
zjednoczeniowego**

W czwartek 3 czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej.

Na posiedzeniu Centralnego Komitetu Sekretarz Generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, po czym Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne dowołania II zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu Kongresu Zjednoczeniowego obydwu Partii Robotniczych.



7 DNI w Polsce i na świecie

Katastrofa całorocznej polityki trzech grenadierów marshallowskiej epopei

Minał rok od pamiętnej mowy min. Marshalla do studentów i profesorów Uniwersytetu w Harvard. W mowie tej Marshall po raz pierwszy wyłożył zasady „pomocy” amerykańskiej dla Europy, znanej obecnie pod nazwą „planu Marshalla”.

Oferata ta wywołała wybuch entuzjazmu w rządzących kołach Anglii i Francji. Panowie Bidault i Bevin pośpiesznie wystosowali zaproszenie do ministra Molotowa, proponując spotkanie w Paryżu, w celu przedyskutowania oferty amerykańskiej. Min. Molotow zaproszenie grzecznie przyjął, na konferencję przybył, ale świadczył, że „co innego jest ustalenie potrzeb krajów europejskich, jeśli chodzi o pomoc amerykańską w kredytach i towarach na podstawie własnej oceny zainteresowanych krajów, a co innego opracowanie wszech-obejmującego programu całej Europy, które musiałyby doprowadzić do mieszania się jedyń państw w sprawy wewnętrzne innych państw”. Gorące namowy panów Bidault i Bevina nic nie wskórały i konferencja w dniu 2 lipca ub. r. zakończyła się bez powodzenia.

sawierających wszystkie ustawy o pomocy „doraźnej”, w ramach „planu Marshalla” i wojskowej pomocy dla Chin, Grecji i Turcji. Truman obwieścił światu, że jest to „historyczny krok” w amerykańskiej polityce zagranicznej oraz „odpowiedź Ameryki na wyzwanie rzucone wolnemu światu”. Atlee depeszerował do Trumana składając hold Ameryce „za nieznaną w dziejach bezinteresowną pomoc”. Bevin i Bidault przesłali wyrazy wierności i wdzięczności „Marshallowi”. Słowem całe towarzystwo monopolistów „zachodniej demokracji” składało sobie nawzajem życzenia i gratulacje z powodu „zwycięstwa nad siłami rozkładu”, które usiłują zniszczyć „wspaniałe” perspektywy rozwoju świata kapitalistycznego.

I oto nagle, w rocznicę mowy Harvardzkiej Marshalla, komisja budżetowa Izby Reprezentantów podejmuje rewizję uchwalonego przed 2 miesiącami „planu Marshalla”, redukując go o 25%. Redukcja uderza przede wszystkim w pozycje bardzo blisko obchodzące W. Brytanię i Francję.

Komisja w uzasadnieniu swej uchwały stwierdza, że „pewne strony programu nie zostały dostatecznie przestudiowane”. To już jest wyraźny despekt pod adresem samego Marshalla. Wreszcie komisja wyraża życzenie, aby „główny nacisk przy rozdziale „pomocy” został położony na odbudowę przemysłu niemieckiego. To znów raz jeszcze w pełni potwierdza słuszność zastrzeżeń Polski w chwili gdyśmy odmawiali wzięcia udziału w Konferencji Paryskiej.

Nad gruzami rozbitego „omnibusu” Trumanowskiego, zjawiają się smętne cienie Bevina, któremu szykują już następcę oraz Bidault, którego bardzo chętnie zastąpić René Mayer. Katastrofa całorocznej polityki trzech grenadierów marshallowskiej epopei jest faktem.

Trzeba przyznać, że rocznica „planu Marshalla” została uczczona niezwykle „efekownie”.

Lud francuski przeciwko nowemu Monachium

Francuski minister spraw zagranicznych — Bidault skapitulował na konferencji londyńskiej na rzecz imperializmu amerykańskiego. W Londynie, jak wiadomo, wbrew statutowi ONZ od 23 lutego br. do 1 czerwca toczyły się obrady sześciu państw: USA, W. Brytanii, Francji i krajów Beneluxu, w sprawie utworzenia „Niemiec Zachodnich”.

Według komunikatu ogłoszonego w Londynie, na konferencji „uzgodniono treść” rekomendacji, jakie mają być przedstawione rządów 6 krajów do zatwierdzenia”.

Uchwały londyńskie dotyczą: utworzenia konstytuandy Niemiec Zachodnich do pierwszego września; utworzenia organizacji dla kontroli Zagłębia Ruhry z udziałem Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji, krajów Beneluxu i przedstawicieli Niemiec Zachodnich;

Przeprowadzenia reformy walutowej na terenie trzech zachodnich stref.

Francuska opinia publiczna przyjęła z największym oburzeniem ustępstwa Bidault, które umożliwiły antypokojowe porozumienie oznaczające w praktyce zagrożenie bezpieczeństwa Francji i całkowitą hegemonię imperializmu amerykańskiego w Zachodnich Niemczech. Nie pomogły okragle siłomulowania komunikatu, zmierzające do zamydlenia oczu społeczeństwu francuskiemu, które zdaje sobie sprawę z tego, że Bidault ani w sprawie Ruhry ani w żadnej innej nie uzyskał faktycznych zapewnień. Lud francuski się burzy. Nawet prawicowe dzienniki zajęły krytyczne stanowisko wobec polityki Bidault, którego pozycja w gabinecie została b. poważnie zachwiana. Prasa francuska nazwała wyniki konferencji sześciu „nowym Monachium”.

Z właściwym sobie realizmem oceniła sytuację Francuska Partia Komunistyczna, będąca rzecznikiem interesów francuskich mas pracujących i francuskiego narodu. Komunikat Biura Politycznego Partii Komunistycznej stwierdza:

Rząd francuski, porzucając zasady obrony prawdziwych interesów Francji, depuszcza do odbudowy Niemiec Zachodnich na prawach pierwszeństwa. Udziela on poparcia wszystkim zmierzającym do odrodzenia potęgi militarnej Niemiec i w ten sposób stawia Francję w niebezpiecznej pozycji.

Rząd francuski rzekł się odszkodowań od Niemców. Zgodził się on na odbudowę Niemiec przed odbudową Francji. Oznacza to, że rząd francuski rozwija politykę de Gaulle'a, który we wrześniu 1945 r. oraz ostatnio w Compiegne wypowiedział się za współpracę z Niemcami.

Biuro polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej protestuje uroczysto przeciwko stanowisku zajętemu przez rząd francuski, na konferencji londyńskiej.

Po pierwszej wojnie światowej rząd francuski z nienawiści do ludu — ułatwił dzwignięcie się Niemiec, co kosztowało Francję tak drogo.

Biuro polityczne wyzywa rząd francuski do podjęcia akcji, zmierzającej do tego, aby decyzje konferencji londyńskiej nie zostały ratyfikowane przez parlament.

Panowie Bidault i Bevin natychmiast rozesłali zaproszenia do 23 państw europejskich, zapraszając je do Paryża na nową konferencję w celu uchwalenia „programu pomocy amerykańskiej Europie” według anglo-francuskiej koncepcji. Z pośród zaproszonych państw, siedem odmówiło udziału, w tej liczbie również Polska. Rząd polski wskazał, że nie może brać udziału w naradach międzynarodowych obejmujących plan odbudowy Niemiec przed odbudową krajów zniszczonych przez agresję niemiecką.

W ciągu długich miesięcy Kongres amerykański dyskutował „plan Marshalla”, opracowany na podstawie gruntownie zmienionych przez rząd amerykański planów „Konferencji 16-tu”. Kongres amerykański z kolei gruntownie zmienił plany swego rządu. W tak zmienionej postaci, zupełnie niepodobnej do tego, co reklamowali panowie Bidault i Bevin swoim krajom w okresie minionych miesięcy, Kongres amerykański w dniu 1 kwietnia rb. wreszcie uchwalił tzw. „omnibus” tj. cały zespół rządowych projektów amerykańskich,

„planu Marshalla” oraz dlaczego nie popiera on Andersa. Ten zespół pytań jest zniemienny.

Równocześnie z Wdowiakiem w więzieniu przebywa inny górnik polski, Kabaciński, którego policja oskarża o wykonanie wyroku francuskiego Ruchu Oporu na Vichystowskim zdrajcy, komisarzu policyjnym, który wydawał członków francuskiego Ruchu Oporu w ręce Gestapo. I doprawdy jest rzeczą bez znaczenia, że do wykonania tego wyroku, jak ogłosiło ostatnio francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przyznał się inny robotnik polski, wobec czego... Kabacińskiemu zjęto kajdanki, nie wypuszczając zresztą z więzienia, gdzie czeka na „rewizję” procesu. Symptomatyczne w tej sprawie jest zupełnie co innego: sam fakt, że wyra-

ki wydawane podczas okupacji niemieckiej przez francuskich patriotów na -zdrajców narodu francuskiego są uważane przez rząd IV Republiki Francuskiej za zbrodnię!

Sprawa Wdowiaka i sprawa Kabacińskiego — to są dwie strony tego samego medalu. Na jednej stronie tego „medalu” widnieją podobizny Bluma, jako ideologa „trzeciej siły”, Marshalla i Andersa, a na drugiej — swastyka. Całość wygląda jak dolar, przy pomocy którego amerykańscy bankierzy kupują od francuskich reakcjonistów wolność ludu francuskiego. Polscy górnicy w Francji są tu tylko przypadkowymi ofiarami swej solidarności z narodem francuskim, dla którego ciężko pracują i z którym ramię w ramię walczyli podczas wojny o wolność Francji.

Dwie strony jednego medalu

**Budujemy wspólny dom,
wolnym ludziom,
lepszym dniom**

**PRZYJAŹŃ
i POKÓJ**

Nowomianowany ambasador Republiki Czechosłowackiej w Warszawie Franciszek Pisek, składając dn. 5 bm. w Belwedrze listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P. — Bolesławowi Bierutowi, oświadczył:

Czechosłowacko-polska umowa i nasze przyjacielskie więzy są ważnym czynnikiem stabilizacji stosunków w Europie Środkowej i poważnym przyczynkiem do obecných starań o zapewnienie trwałego pokoju. Są one wzmocnione naszymi wspólnymi przyjacielskimi i sojuszniczymi stosunkami z bliskimi nam krajami słowiańskimi i państwami ludowej demokracji, a w szczególności trwałymi, szczerymi sojuszem z Związkiem Radzieckim, który jest naszą najpewniejszą ostoją przed niebezpieczeństwem agresji.

Prezydent Bierut, odpowiadając Piskowi, stwierdził m. in. „Naszym dążeniem w oparciu o sojusz słowiański oraz współpracę ze wszystkimi młującymi pokojó narodami będzie umożliwienie raz na zawsze każdej próby nowej agresji niemieckiej, by móc zapewnić naszym krajom i ch odrodzenie i dobrobyt oraz sprawiedliwy i trwały pokój”.

**W PALESTYNI
WOJNA**

Na apel Rady Bezpieczeństwa w sprawie zawieszenia broni na okres 4 tygodni w Palestynie, zarówno Żydzi jak Arabowie wyrazili zgodę. Jednakże Liga Arabska nie wydała rozkazu zawieszenia broni, jednocześnie dala do zrozumienia, że rządy arabskie w dalszym ciągu nie chcą uznać uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny.

Następnie odpowiedź rządów arabskich protestuje przeciwko napływaniu do Palestyny imigrantów żydowskich w wieku wojskowym, pomijając oczywiście milczeniem sprawę inwazji terytorium palestyńskiego ze strony wojsk sąsiednich państw arabskich.

Następnie Rada Bezpieczeństwa w wniosek hr. Bernadotte, upoważnił go do opracowania planu kontroli rozejmu i wydania rozkazu zaprzestania ognia w chwili gdy będzie uważał to za właściwe. Przedstawiciel Izraela sprzeciwił się tej decyzji, przedłużając wojnę w Palestynie, uważając, że wprawd należało wydać rozkaz zaprzestania ognia, a dopiero potem ustalić system kontroli.

Korespondent TASS stwierdził, że większość członków Rady Bezpieczeństwa, pozostawiając hr. Bernadotte — rozjemcy ONZ do Palestyny — wolną rękę w decyzji co do terminu zawieszenia broni, pozostawiła furtkę, umożliwiając dalsze działania wojenne w tym kraju. To stanowisko Rady nie zostało przegłosowane wobec czego przedstawiciele ZSRR i Ukrainy odmówili mu swego poparcia.

Premier Izraela — Ben Gurion, na posiedzeniu Rady Narodowej, oskarżył rząd brytyjski o udzielanie w dalszym ciągu czynnego poparcia armiom arabskim, które wtargnęły do Palestyny.

Przechodząc z kolei do zagadnienia zaprzestania ognia w Palestynie, Ben Gurion stwierdził, iż Żydzi nigdy nie zgodzą się na przyjęcie warunków arabskich, które przekreślałyby istnienie państwa Izrael, lub ograniczały imigrację.

Zdzisław Wróblewski

TAKIE JEST MORALNE OBLCZE - MŁODEGO POKOLENIA

W okresie budowania nowego porządku społecznego na pierwszy plan zagadnień wysuwa się zagadnienie moralnej postawy jego twórców, a w związku z tym moralnej postawy młodzieży postępowej zdobywającej sobie jedno z przodujących miejsc w polskim społeczeństwie.

Zagadnienie to występuje tym ostrzej im w miarę niewątpliwych osiągnięć organizacji młodzieżowych mnożą się głosy obawy o oblicze moralne młodego pokolenia i to ze strony tych czynników, które, rzecz dziwna dopiero w okresie narastania jedności organicznej młodzieży zabierają głos w tych sprawach, pomijając jednocześnie dość lekko cały moralny dorobek młodzieży w okresie budowania Ludowej Polski.

Konieczność jasnego ukazania istotnej postawy moralnej młodzieży polskiej wystąpiła szczególnie silnie w świetle ostatniego i poprzedniego listu biskupów polskich, gdyż listy te ostrzegają młodzież przed rzekomymi niebezpieczeństwami a pomijają historyczne osiągnięcia polskich mas ludowych i młodzieży, które dają jedynie realny i prawdziwy obraz moralności młodych współtwórców nowej sprawiedliwej rzeczywistości polskiej.

Jest rzeczą jasną dla każdego, że masy ludowe Polski a wraz z nimi młodzież uzyskały w procesie rewolucyjnych przemian swój olbrzymi awans społeczny, możliwość czynnego udziału w tworzeniu nowych, nie tylko gospodarczych ale i moralnych i kulturalnych wartości.

Interesy i dążenia młodzieży są zbieżne z interesami i dążeniami przodującej narodowi polskiemu klasy robotniczej i mas chłopskich. Włodzimierz Sokorski w 7 numerze „Nowych Drog” tak pisze o tym:

„Na drogach ludzkiej twórczości, jakże wielkiej w tragizmie dotychczasowych walk, zmagani i osiągnięć, jakże wielkiej w obecnej radości powstawania i budowania nowego świata, klasa robotnicza wnosi do cywilizacyjnego dorobku świata głębokie przesiewadzenie zwycięstwa rozumu człowieka wolnego z pęt eksploatacji ucisku i zabobonu myślowego, uzbrojonego w twardą wolę zbudowania lepszego, wolnego od wojen i mordów, nieantagonistycznego już świata”.

Na takiej właśnie podstawie, na takim przeświadczeniu opiera młodzież postępową swoją nieustępliwą wolę psychicznej i moralnej przebudowy człowieka. W rozumieniu jej bowiem ustrój bez wyżysku człowieka przez człowieka, o który walczy i dla którego pracuje, to także ustrój nowej wyższej moralności społecznej, pełniejszej kultury życia, i nowego stylu. Tylko, że sankcją moralną jest tutaj nie obawa przed karą, lecz głębokie poczucie społecznego obowiązku, poczucie pełnej odpowiedzialności za prawidłowość zachodzących procesów, za całość prac dokonywanych

przez tworzące nową rzeczywistość społeczeństwo polskie. Polska młodzież postępową, która w okresie okupacji wykała tak piękną moralną postawę w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne swojego kraju, chce na gruncie rozumowych, realnych przesłanek budować nową moralność społeczną. Młodzież umacnia w sobie etykę walki. „Nauka historii wykazała istnienie klas społecznych i ich antagonizm. Głównie zasady moralne nie uwzględniają tej walki klasowej, to tworzyć metafizykę niejasnego gatunku... Wszelka etyka, której nakazy abstrahują od walki klas, rozbraja ofiary wobec zachłannego egoizmu silnych” (Roger Garaudy).

Młodzież postępową tworzy swoją moralność na gruncie realnej pracy dla swego społeczeństwa i właśnie prawdziwe dobro człowieka, sprawa jego bytu i rozwoju warunkuje jej moralną postawę.

Pierwszym widomym znakiem głęboko moralnej postawy młodego pokolenia jest jego udział w pracy i wychowanie po przez pracę. „Praca — pisał Maksym Gorkij — nie tworzy jedynie wartości materialnych, lecz coś znacznie donioślejszego: umocnienie wiary człowieka w potęgę swego rozumu i swej misji, która polega na przewyciężeniu rozumną wolą wszelkich oporów”.

Tysiące młodych robotników i chłopów biorących udział w budowaniu dobrobytu swojego kraju, we współzawodnictwie pracy, tysiące młodych działaczy walczących z analfabetyzmem, alkoholizmem, docierających do szerokich mas ludowych i umożliwiających im po przez oświatę zdobycie społecznego awansu, tysiące uczniów szkół zawodowych i junaków „Służby Polsce” przygotowujących się wielkim nakładem sił do spełnienia swego społecznego obowiązku, to są dowody moralnej postawy młodzieży. I nie zachodzi obawa, że młodzież ta będzie się czuła jakimś bezdusznym robotem, wykonyującym bezmyślnie ciężką pracę. Obawom, wysuniętym w liście biskupów przez samo życie, przeczy szczerzy i dynamiczny entuzjazm młodzieży, radość jej życia, którą czepie ze swojej twórczej działalności.

Właśnie praca jest szkołą wychowującą ludzi moralnych, praca zespołowa, gromadna, dająca realne wyniki. „Wychowanie — pisze Dr. Józef Chałasiński — i instytucje wychowawcze społeczeństwa wiążą się nierozłącznie z warsztatami pracy ludzkiej, przekształcającymi ziemię na mieszkanie człowieka i stanowiącymi podstawę jego cywilizacyjnej aktywności”.

Młodzież polska wychowując

się, kształtując w pracy swoje charaktery rozumie, że w ten sposób walczy o niepodległość swojego narodu, o wolność swoją i swojego społeczeństwa. Rozumie, że „...wolność nie jest darem niebios, lecz zdobyczą człowieka. Nie jest ona „atrybutem” „nieśmiertelnej duszy”, lecz stałe zagrożonym owocem długotrwałego wysiłku ludzkiego, zmierzającego do wyrwania się ze stanu pierwotnej zwierzęcości” (Roger Garaudy).

Taka właśnie postawa młodzieży, wyrażająca się nie w deklamacjach, lecz w konkretnych czynach, gwarantuje najlepiej polskiemu narodowi, że młode pokolenie zachowa, umocni i rozwine w sobie nową moralność społeczną. Troška prawdziwie szczerych demokratów, prawdziwych przyjaciół młodzieży, chcących jej dobra, powinna iść nie w kierunku chronienia jej przed pracą i przed naukowym poznaniem praw rozwojowych życia, lecz w kierunku aktywizowania jej w pracy i w nauce. Popieranie ruchów współzawodniczących przed wszystkim zaś dążeń jednościowych młodzieży i umożliwienie jej przez to najpełniejszego udziału w budowaniu Ludowej Polski — to najlepsza pomoc dla kształtowania i umacniania wielkiej siły moralnej młodego pokolenia.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie narastania jedności młodzieży zbiegły się prawie w czasie dwie odezwy do nich: biskupów polskich, ostrzegających młodzież przed „materializmem” i wpływami ideologicznymi nowej myśli społecznej i nowej rzeczywistości, oraz odezwa prawdziwych i szczerych przyjaciół młodzieży, nauczycieli polskich. Warto porównać atmosferę obu tych wypowiedzi. Podczas, kiedy w liście biskupów mówi się, że nowy system społeczny czyni z człowieka bezduszną narzędzie pracy, w odezwie nauczycieli do młodzieży polskiej czytamy:

„Największą siłą i bogactwem narodu jest praca, jest twórczy wysiłek, który potrafi ubogą nawet ziemię przekształcić w kraj dobrobytu i szczęścia... Musicie przygotować się, aby wielkie dzieło przebudowy kraju przejąć z rąk obecnego pokolenia i poprowadzić je dalej, zbudować dom nasz jeszcze wyższy i jeszcze piękniejszy... Uczcie się pilnie, aby stać się dobrymi inżynierami, technikami, budowniczymi, rolnikami, nauczycielami i artystami... Walczcie musicie o nową moralną postawę człowieka, postawę na najtrwalszym fundamencie etycznym, opartą na zdolności poświęcenia jednostki dla dobra ogółu... Żyćcie w okresie wielkiego romantyzmu czynu, romantyzmu tworzenia nowych wartości materialnych i duchowych, kształtowania nowej postawy człowieka społecznego, człowieka, który nie może kierować się zasadami sobkóstwa i egoizmu”.

Jak bliskie, jak zrozumiałe są te słowa sercu każdego młodego Polaka. Promieniuje z nich wielka ufność w siłę moralną młodego pokolenia, w jego wolę budowania nowego świata. Polskie nauczyciele ocenili należycie głęboko moralną postawę młodzieży, ocenili tak ją zresztą ocenia całe demokratyczne społeczeństwo Polski, które nie ma żadnych politycznych celów w przedstawianiu młodzieży polskiej w złym i fałszywym świetle.

Każdy, kto w świetle wysiłków i osiągnięć polskiej młodzieży w świetle jej walk z reakcją i wstecznicstwem, stawia nad jej moralną postawą znak zapytania, prowadzi robotę wroga młodzieży i wroga polskiemu narodowi.

Młodzież polska zdała swój wielki egzamin w walce z okupantem i w wyjątej pracy nad odbudową swego kraju. Każdym dniem wywalcza sobie coraz większe zaufanie mas społecznych i należyta pozycję w społeczeństwie. Młodzież jednoczy na obecnym etapie swoje wysiłki. Buduje jedną siłą i zwróciła organizację o wyraznym ideowym obliczu. Na to oblicze składa się nowa głęboka moralność pracy i życia zorganizowanej w niej młodzieży, aktywna i twórcza postawa i głębokie przekonanie, że droga, po której kroczy jest drogą walki o prawdziwie szczęśliwą i sprawiedliwą przyszłość Polski Ludowej.

OCHOTNICZY OMTUR I ZWM PRZODUJA W PRACY S P

Tow. Bujak OMTUR osiągnął 700 proc. normy

W młodzieżowym wyścigu pracy bierze udział młodzież całego kraju, junacy „SP” nie chcą zostać w tyle. I tak zdarzyło się, że już dwa tygodnie po zajęciu koszar przez pierwsze oddziały „SP”, przyszła z Komendy Zgrupowania „SP” w Myśłowicach wiadomość, że młodzi junacy natychmiast po rozpoczęciu pracy zorganizowali samorzutnie wyścig pracy, że najlepszy wynik w tym współzawodnictwie uzyskał 17-letni omturowiec z powiatu olkuskiego, Bronisław Bujak, który osiągnął 580 proc. normy.

VIII Brygada „SP”, kwaterująca na Szabelni w Małej Dąbrówce, jest zatrudniona przy budowie kolejki piaskowej Pustynia Błędowska — Śląsk, mającej zaopatrzyć kopalnię w pi-

sek zamulowy. Norma na tym odcinku pracy polega na załadunku, odwiezieniu 60 m i wyładunku w przeciągu 5 godzin pracy 2,5 mtr. oszczędzi. Bujak załadował i odwiózł w tym samym czasie 14,5 mtr. oszczędzi, czyli osiągnął 580 proc. normy, co w historii młodzieżowego wyścigu pracy jest wypadkiem bardzo rzadkim.

Junak Bujak, ur. w roku 1930, pochodzi z Woli Kalinowskiej, pow. olkuski. Do pracy w szeregach „SP” zgłosił się ochotniczo. Jak wykazują dane statystyczne, Bujak osiągnął w przeciągu 2 tygodni pracy kolejno 280 proc., następnie 340, 415 proc., osiągając w końcu 580 proc. normy.

Wynik ten nie jest odosobnionym; na drugim miejscu w indywidualnym wyścigu pracy znajduje się obcokrajowiec Tadeusz Bucki, który osiągnął 520 proc. normy, na trzecim ZWMowiec Budek Kazimierz (508 proc. ponad normę). „Trójka B” oświadczyła nam po swoim powrocie z Warszawy, gdzie gościli u Komendanta Głównego „Służby Polsce”, że w dalszym ciągu dokładać będą wszelkich wysiłków, by stać na czele przodowników pracy „SP”.

Brygada VIII, w której zespołowo prowadzi obecnie 2 kompania, zapoczątkowała współzawodnictwo wśród junaków „SP” w całym kraju. Obecnie ona zakończy budowę tej kolejki, na którą przedsięwzięta budowlane przewidywały okres conajmniej 5 miesięcy, w ciągu 9 tygodni, tj. do 5 lipca br.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Według ostatnich wiadomości, przodujący junak VIII Brygady „SP”, Bujak osiągnął w d. 24 bm. 700 proc. normy. Podczas, gdy Budek i Bucki osiągnęli w tym samym czasie już 600 proc. normy, liczba przodowników pracy VIII Brygady „SP” wzrosła znacznie: do pierwszych trzech przodowników dołączyli się junacy: Chudziak, osiągający 600 proc. normy, Brzoskwinia 600 proc., Kalański i Myśliwski po 600 proc., oraz Jednok, Czamura, Chrobok, Czyż, Strajek, Czernik i Fronczek po 500 proc. i Moćko (240 proc. normy).

l. s.



„SŁUŻBA POLSCE”

Osiągnięcia i przeszkody

Przed półrocznym okresem, kiedy organizacja byrgad S. P. była na ukończeniu — zdarzało się spotykać ze zdaniem, że wydajność junaków będzie o wiele niższa, niż wydajność „dorosłych” zespołów robotniczych. Wątpliwości te miały najęźniejszej firmy i zjednoczenia przemysłowe, które inwestowały pracę byrgad. Już dziś po podsumowaniu wyników tylko jednego, pierwszego miesiąca pracy, mimo, że cały tydzień tego miesiąca poświęcono na wstępne prace przygotowawcze — można powiedzieć, że obawy te były zupełnie pienne.

Wśród pracujących na terenie kraju 22 byrgad SP nie ma ani jednej, która nie przekroczyła by 100% wyznaczonej jej normy, określonej ze względu na młody wiek junaków jako 75% normy robotnika dorosłego. Niektóre z tych byrgad jak np. ta, która budując pod Gniewicami wał wiślany już ukończyła pracę planowaną na cały turnus — przekraczając 200% normy.

Zdarzały się natomiast niedociągnięcia ze strony firm i zjednoczeń inwestujących roboty. Tak było np. z 10 byrgad (Śląsk), która według zdania rzeczoznawców inogłaby wykonać o 100% więcej, gdyby zjednoczenie Wiertniczo-Węglowe nie lekceważyło pracy junaków i dostarczyło odpowiednich ilości sprzętu. A więc jak to zazwyczaj się zdarza niedociągnięcia miały miejsce nie ze strony tych, o których wątpiono, a ze strony wątpliwych, ze strony inwestorów.

Należy jednak podkreślić, że nie były one liczne.

Pierwsze doświadczenia z byrgadami junackimi wykazały, jak ogromny kapitał energii młodzieżowej, dotychczas nieużytecznie zamrożony w przęglu SP w pracę nad odbudową kraju. Ilustrują to najlepiej dzieje jednonmiesiecznego współzawodnictwa pracy, w którym

kazywała im większość spraw dyscyplinarnych, które rozstrzygają w ramach sądów koleżeńskich.

„Staramy się, żeby dowódcy jak najmniej karali, żeby to robiły za nich sądy koleżeńskie. I należy przyznać, że sądy koleżeńskie stanęły na wysokości zadania, nawet może bardziej niż to z początku przypuszczaliśmy” — mówił w czasie ostatniego wywiadu prasowego pułkownik Górski.

O doświadczeniach i osiągnięciach junackiego Wyścigu Pracy będzie można pełniej mówić po 4 lipca, po dniu, w którym po zakończeniu pierwszego turnusu odhędzie się zlot w byrgadzie, która zajmie w tym okresie miejsce produkcyjne. Tym niemniej już dziś dzisiejszy, który dowództwo SP nazywa zakończeniem pierwszego etapu pracy, etapu organizowania byrgad — wysuwa pewne zagadnienia do rozstrzygnięcia. Planuje się jeszcze większe pogłębienie zespołowego współzawodnictwa, które oprócz tego, że podniesie wydajność byrgad, będzie stanowiło pewnego rodzaju amortyzator dla współzawodnictwa indywidualnego, gdzie dalszy pochód rekordów, przekraczający już teraz 700% normy mogłby na koniec ustalić wartości, których osiągnięcie mogłoby się odbić ujemnie na stanie zdrowia junaków zbyt ambitnych, by nie zdobyć palmy pierwszeństwa, choćby praca okazała się ponad siły. Nie chodzi tu rzecz zrozumiiała o jakąś likwidację indywidualnego współzawodnictwa, a tylko o wyrównanie anomalii, jakie wynikają z faktu, że np. przodownicy wyrabiają 500 do 700% normy, wtedy, kiedy cała byrgada wyrabia za ledwie 200%.

Inne zagadnienie wynika stąd, że ok. 20% junaków przebywających obecnie na obozach 1-go turnusu, chce pozostać na drugi turnus. W ogromnej większości jest to młodzież wiejska, która

dą mowili młodzieży o jej zdolnościach twórczych w ramach akcji społecznych. Dla przykładu powiem na przykład, że w porozumieniu z Polskim Radiem planuje się udział junaków w akcji radiofonizacji i elektryfikacji wsi. Poza tym junacy SP w okresie trzydniówek wezmą udział w akcjach żywno-nych i akcjach walki z kłeskami żywiołowymi oraz szkodnikami.

KOMPANIE JUNACKIE

Ponadto w drugim etapie pracy Komenda SP zdecydowała się na przedsięwzięcie zupełnie nowego eksperymentu, któremu z góry można rokować jak najlepsze nadzieje. Otóż z jednej strony napływ ochotników do byrgad, już w czasie pierwszego poboru przekraczają niejednokrotnie ilość miejsc na turnusie — dziś — gdyby przeprowadził wśród młodzieży ankietę — wznosiłby wielokrotnie. Z drugiej strony — nawet wykonanego powyżej pobieżnego podsumowania, obejmującego zresztą za ledwie pierwszy miesiąc pracy — wynika, że praca junaków w żadnym wypadku nie jest deficytowa. W żadnym więc razie nie może poderwać budżetu firmy, która podjęła się pokrycia kosztów utrzymania jednostki junackiej w zamian za jej pracę.

Przystępuje się więc na terenie całego kraju do organizowania kompanii junackich dla robotników i górników, które



Oddziały SP odgruzowują zburzone miasta.

w odróżnieniu od byrgad — będą całkowicie na utrzymaniu inwestora — jakiegoś zjednoczenia, firmy, czy instytucji. Władze samorządowe województw już zgodziły się na przeprowadzenie tej akcji u siebie. Kompanii tych na razie będzie 70 do 80-tu. Będą one miały ten sam porządek dnia, to samo wyżywienie i umundurowanie, tę samą opiekę i takie same przepisy dyscyplinarne, co i w byrgadach. Okres pracy w ramach tych kompanii — zależnie od potrzeb trwający jeden lub dwa miesiące, będzie zaliczany junakom na tych samych prawach, co pobyt w byrgadzie. Przygotowuje się również organizowanie kilku byrgad byrgad żeńskich, które zostaną wykorzystane w ramach obo-

zów społecznych. Akcję tą należy traktować jako wstęp do uchwylenia oddziału żeńskiego SP.

Nakoniec — jeśli się powiedzieli o pracę junaków, niesposób — nie wspomnieć o nagrodach, które ich za tę pracę czekają. O dyplomach i odznaczeniach za przewodnictwo w pracy, o specjalnym medalu państwowym, który teraz bije mienica — dla najbardziej zasłużonych. No i rzecz prosta o wyjeździe za granicę (prawdopodobnie do Jugosławii i Czech) w ramach akcji wymiennej, o wyjeździe, na który już teraz Komenda SP ma zarezerwowane 100 miejsc dla najlepszych junaków.

B. Choiński

Nad polską Odrą

Ostrożnie „maca” drogę mały holownik o śmieszonym wysokim kominiku. Powoli płyną z nim ocieźale, czarne i ogromne barki.

Dawny szpyter wiślany, Adamaszek, którego spotkałem w Opolu, poznał już wszystkie kaprysy Odry.

— Gdyby nie te jazy na rzece co 25 km — nie wiadomo, jakby to było z tą żegluga dżrzańska.

We Wrocławiu jest ostatni taki próg wodny. Dalej często zdarza się, że barki grzęzną. Teraz jeszcze nie, bo wody dosyć, ale latem nie mało się trzeba nabiedzić. Ciężkie są te barki z węglem.

Tak słyszał, że w Brzegu coś tam robią, że ze „Służby Polsce” chłopcy, że podobno nowy jaz.

— No to niech im Bóg da zdrowie!

★

Dlaczego właśnie w Brzegu Dolnym — zastanawiałam się, patrząc na mapę, Żadnego dojazdu i 25 kilometrów... Dopiero po południu, kiedy już w duzo lepszym humorze jechałam Willysem Wojewódzkiej Komendy SP we Wrocławiu do obozu 22-ej byrgady — dowiedziałam się dlaczego „właśnie” w Brzegu Dolnym.

Po pierwsze — równe 25 km od Wrocławia, po drugie — kolano Odry — patrzeć: wysoki brzeg.

Wysoki brzeg umożliwi spiętrzenie wody — kolano ułatwi przekopanie kanału, a 25 km, to akurat tyle ile potrzeba.

Te trzy rzeczy sprawiły, że właśnie Brzeg Dolny wytypowano jako punkt, w którym ma powstać wielki próg wodny na Odrze. I dlatego — aż w Brzegu musiałam szukać 22-ej pomorskiej byrgady SP.

Wzdłuż brzegu pracowite pogłębiarki czerpią z dna Odry burą, maź szlamu. Tłoczona w specjalne rury, nikomu nie potrzebna, wypychana jest daleko, gdzie nie przeszkadza.

Pogłębienie — to dopiero początek.

Później będzie się odgradzać po kawałku koryto rzeki metalowymi ściankami Larsena tak, że prace betonarskie przy budowie progu będzie można wykonać prawie „na sucho”. Ale to dopiero na jesieni. Tymczasem uwi-ają się junacy przy budowie bocznicy kolejowej, która nareszcie połączy światem Brzeg Dolny. Tędy przyjadą wagony cementu, wapna i piasku. Na wysokim wale ochronnym buduje się magazyny. Dość daleko od rzeki, ale za to woda nie zaleje w razie powodzi. Między junakami kręci się starw. krępkie jeszcze majster. Pokazuje, poprawia, widać, że chce czegoś nauczyć.

— Kochają ich majstrowie jak własne dzieci — mówił mi później por. Dender dowódca 22-ej byrgady. Zresztą jak tu nie lubić morowych chłopaków z Pomorza. A już specjalnie tych z 9-cj, kompanii kaszubskiej. Wypisali sobie bardzo pięknie — u wejścia do namiotu, że „nigdy do zguby nie przyjdą Kaszubi”. Jak dotychczas, nikt ich jeszcze nie „wziął”. Mają pierwsze miejsce w wyścigu czystości i porządku w namiotach. A i w robocie trudno jest ich dogonić. Szkoda, że nie można z nimi pogadać. — Ustawieni w dwuszeregu odprawiają właśnie wojskowy rytuał (baczność, spocznij, kolejno odlicz) przed wymarszem do pracy.

Po ich odejściu w obozie zostaje pustka. Tylko wiatr porusza leśną plłnami namiotów, ugina czuby młodych sosenek.

Ale oto wraca druga, południowa zmiana. Junacy z menażkami ustawiają się w kolejce po obiad.

Ich koleżdy tymczasem zrzucili już bluzi i... tylko łusząc łopaty w mocnych młodych rękach, rośnie nasyp bocznicy.

Batalion, który pracował rano jest teraz na placu ćwiczeń. Dwie drużyny walczą zawzięcie o pierwszeństwo w wyścigu pilek. Dziesięciosobowa

grupa kończy budowę trasy „biegu z przeszkodami”. Czyhają tu na junaka druty, pod którymi trzeba się czołgać, głęboki rów, wąska kładka i masa innych „niebezpieczeństw”.

Cwiczenia są identyczne jak w wojsku, tyle tylko, że junak wykonuje je bez „pełnego rynsztunku”. Karabin są przedmiotem westchnień. Najlepszym tego dowodem obozowa „prasa”. W gazetce ściennej, tu! — chyba raczej drzewnej, bo przypiętej do pnia sosny czytalam liryczny elaborat o karabinach. Były zresztą obok tego zupełnie nie liryczne, dowcipne, ścisłe junackie wierszyki. Trudno je cytować. Obozowy dowcip jest bardzo specyficzny.

Oprócz „prasy” jest także w obozie spółdzielnia założona niedawno z inicjatywy junaków, gdzie można kupić sznurowadła, igły, nici i przede wszystkim piwo i lemoniade. Nie zawsze. Dziś naprzykład zabrakło. Nic dziwnego — taki upał...

Tylko w „Czarcim Dolku” trochę cienia od drzew. Meła kolinka tuż obok obozu doskonale spełnia rolę miejsca zebrań. Tu schodzą się junacy wieczorem na ognisko, tu niedawno odbyły się wybory do samorządu obozowego, Przewodniczący — Stanisław Szymański — to dzielny chłopak. Wy różniła się wydaną pracą i wyrobieniem obywatelskim.

Zresztą nie tylko on, są inni. Nazwiska? Niesłoty — jeszcze nie wiadomo dokładnie. A szkoda, Mięsiąc już dobiega końca. I jest u komendanta bia-ła karteczka — wezwanie do współzawodnictwa przysłane przez 8-mą byrgadę z Pustyni Błędowskiej. A no — zobaczymy!

Por. Dender mówi, że chłopcy pracują dobrze. I choć normę mają wy-socką, bo 80 proc. normalnej — dają sobie radę. A już najlepiej — to ci z 9-cj; kaszubskiej kompanii.

Krystyna Siedlecka



Poranna gimnastyka.

ostatnio na pierwsze miejsce wysunęła się byrgada trzecia zatrudniona na arterii Wschód — Zachód, przed produkującą w ciągu pierwszych trzech tygodni, byrgadę ósmą, budującą koleję piaskową. Indywidualne rekordy, które osiągnęli junacy jak np. Bujak (8 byrg.), który osiągnął 700% normy, Ludwik Sindak (8 byrgad.) — 680% normy, Stanisław Barański (3 byrg.), 620% normy, Janusz Kazimierz (3 byrg.), 620% normy, Pawełcki (3 byrg.) — 580% — to osiągnięcia na skalę krajową. Dla dogodniejszego zilustrowania całego zagadnienia trzeba dodać, że junacki wyścig pracy powstał samorzutnie, zorganizowany przez wybrane spośród junaków samorządu, którym komendy byrgad pozostawiły decydujący głos prawie we wszystkich dziedzinach życia i pracy byrgad. Samorządy te działały w skali kompanii, batalionu i byrgady i wykazują się tak wielką żywotnością, tak głębokim zrozumieniem swojego zadania, że weszło obecnie w zwyczaj prze-

pragnie zdobyć kwalifikacje do pracy w przemyśle. Dla tych dwudziestu procent planuje się specjalne byrgady i organizuje się oddzielne kursy przemysłowe.

AKCJA „TRZYDNIÓWEK” W TOKU

Ogrom pracy, jaki nastęrczało organizowanie byrgad zepchnął na dalszy plan organizowanie trydniówek — jak dotąd, akcja ta niemal sporadycznie obejmowała za ledwie około 10.000 młodzieży. Na nowym etapie Komenda Główna SP bierze się energicznie do tego zagadnienia. Już w najbliższym czasie trydniówek — a jest to cała młodzież podlegająca obowiązkowi SP, a nie przebywająca na obozach junackich — będą typować prace organa samorządowe, oraz inicjatywy, które podejmą się ją inwestować, w porozumieniu z miejscowymi komendami SP. Już z góry zaznacza się, że faworyzowane będą w pierwszym rzędzie prace konstruktywne, których trwałe rezultaty bę-

KANDYDACY NA WYŻSZE UCZELNIE

będą wybrani przez komisje społeczne

Jednym z najważniejszych problemów, stojących obecnie przed wychowawcami naszego przyszłego społeczeństwa, jest demokratyzacja wyższych uczelni. Zagadnienie to było już poruszane wielokrotnie i pod różnymi aspektami, rozwiązywano je również praktycznie, normując odpowiednimi przepisami napływ nowych kadr studentów na wyższe zakłady naukowe. Wszystkie te próby i usiłowania wprowadzenia zmiany w dotychczasowej socjalnej strukturze młodzieży uniwersyteckiej, dały wiele cennego materiału organizatorom naszego życia naukowego, którzy wystąpili obecnie z nowym, konkretnym już i naukowo opracowanym planem wychowania przyszłych kadr zawodowców i specjalistów o wyższym wykształceniu.

Dotychczasowy system masowego udostępniania wyższych studiów młodzieży pochodzenia proletariackiego, w najbliższym roku szkolnym ulegnie pewnej modyfikacji na rzecz wprowadzenia jeszcze jednego elementu — kwalifikacji osobistych. Rekrutacja młodzieży na wyższe studia w najbliższym roku akademickim 1948/49 powinna, zdaniem rzeczników Ministerstwa Oświaty, pójść po linii następującej:

Przed wszystkim należy zmienić skład socjalny studentów wyższych uczelni w taki sposób, aby struktura jego odpowiadała strukturze społeczeństwa. W tym celu Ministerstwo Oświaty powołało Komisję dla doboru kandydatów na wyższe uczelnie z silnym podkreśleniem czynnika społecznego w ich składzie. Komisje te będą miały na celu, poza rozpatrywaniem osobliwych kwalifikacji kandydata, ustalanie odpowiednich norm, obejmujących zagadnienie planowania w doborze studiów i zagadnienie odpowiedniego procentowego udziału kandydatów z poszczególnych grup społecznych do odpowiednich zawodów.

Wydatną pomoc w tym kierunku będzie mogło okazać organizatorom naszego wychowania naukowego samo społeczeństwo, przez odpowiednie przygotowanie kandydatów na wyższe uczelnie. Dotychczas system obywatela uniwersyteckich komisji kwalifikacyjnych przez różne organizacje społeczne odbywał się dosyć mechanicznie. Kandydat na studenta otrzymywał od swego Związku Zawodowego czy Samopomocy Chłopskiej zaświadczenie, ułatwiające mu wstęp na wyższą uczelnię. W ten sposób dostawały się na uniwersytet jednostki, czyniące wprawdzie zadość wymaganiom specjalnym, ale niejednokrotnie mniej uzdolnione od innych synów chłopskich i robotniczych, którzy odpadali od wyższych studiów jedynie dla braku miejsca i zapóźnionej kolejności swego zgłoszenia się.

Również moment kwalifikacji osobistych przy przyjmowaniu na wyższe

uczelnie nie był powszechnie stosowany. Na wydziałach, cieszących się małą frekwencją, przyjmowano każdego zgłaszającego się w kolejności zapisów, bez żadnych dodatkowych egzaminów. Rezultat był ten, że niejednokrotnie już po pierwszym roku część studentów opuszczała mury uczelni, nie mogąc poddać naukowym wymaganiom. Natomiast kandydaci na inne wydziały, niejednokrotnie bardzo uzdolnieni, pomimo zdania odpowiednich dodatkowych egzaminów nie mogli nawet rozpocząć studiów na skutek ograniczenia miejsc.

Proponowany obecnie system rekrutacji do wyższych uczelni zmieni zasadniczo dotychczasowy system dorywczy i poniekąd chaotyczny doborowania studentów. Przede wszystkim kandydaci przejdą przez pierwsze sito już na komisjach terenowych Związków Zawodowych i Związków Samopomocy Chłopskiej oraz Rad Narodowych. Komisje te będą skierowywały do Komisji dla doboru kandydatów najzdolniejsze i najbardziej wartościowe jednostki z pośród młodzieży robotniczej i chłopskiej, nawet

z najdalszych i najbardziej peryferyjnych ośrodków kraju. W ten sposób będzie można wyłowić talenty, zagrożone nawet na najbardziej głuchej prowincji i odsiać na samym początku tych wszystkich, którzy nie odpowiadają warunkom wstąpienia na wyższe uczelnie, czy to ze względów zachowania struktury socjalnej czy też kwalifikacji osobistych.

Współdziałanie całego społeczeństwa z Komisjami dla doboru kandydatów na wyższe uczelnie jest zatem sprawą bardzo zasadniczą i od stopnia tej współpracy będzie zależał poniekąd przyszły skład naszych specjalistów i naukowców. Każdy powiat, każdy większy ośrodek miejski czy gminny, będzie mógł w taki sposób wysunąć do wyższej uczelni swojego kandydata, obdarzonego odpowiednimi kwalifikacjami. System ten będzie niekiedy wprowadzeniem powszechnych wyborów na kandydatów do wyższych uczelni, przyszłych lekarzy, inżynierów, techników, chemików, pedagogów i innych przedstawicieli zawodów umysłowych.

Drugim etapem, bezpośrednio już

badającym osobiste kwalifikacje kandydata i dokonującym doboru studentów pod względem struktury społecznej i odpowiedniego zapotrzebowania na dane zawody, jest Komisja dla doboru kandydatów. Zadaniem jej będzie również podniesienie poziomu naukowego studentów, przez odpowiednią selekcję najlepszych i zdolniejszych jednostek z pośród przedstawionych jej do próby kandydatów. Komisja ta będzie niekiedy komórką personalną w wielkiej akcji wychowywania przyszłych pokoleń.

Trzecim sitem, kwalifikującym z czysto naukowego już punktu widzenia młodzież studiującą, będą siły profesorskie wyższych uczelni, odpowiedzialne za bezpośrednie wychowanie naukowców i specjalistów wszystkich gałęzi wiedzy.

Przełotność naszych wyższych uczelni wciąż jeszcze jest ograniczona. Wywołuje to konieczność określenia kontyngentu słuchaczy na poszczególne wydziały. Z kolei, niejednolite poczucie obowiązku społecznego nie pozwala na to, żeby na drugim roku studiów i latach dal-

szych marnowały się niepotrzebnie miejsca; opuszczane przez studentów, którzy przelali naukę wskutek nieodpowiedniego przygotowania wstępnego. Zarządzić temu można jedynie przez celowy, świadomy dobór kandydatów na pierwszy rok studiów. Tym właśnie ma się zająć Komisja dla doboru kandydatów i współpracująca z nią organizacje społeczne i zawodowe.

W tej chwili nasza inteligencja pracująca, przetrzebiona w okresie okupacji niemieckiej, potrzebuje jak największego uzupełnienia swoich szeregow. Ale może niedługo już przyjdzie czas, gdy nierównomierne obieranie zawodów wywoła pewne zamieszanie w strukturze warstw pracujących. Będziemy np. mieć przerost lekarzy czy inżynierów, a będziemy odczuwać brak pedagogów, chemików czy biologów.

Ażehy już temu z góry zapobiec, należy już teraz, zawczasu, oznaczyć pewne normy dla studiów zawodowych, i pokierować odpowiednio kandydatami na wyższe uczelnie. Zadanie to leży również w zakresie prac Komisji dla doboru kandydatów, oraz kierownia ich na odpowiednie wydziały. Ilość miejsc na poszczególne wydziały wyższych uczelni ustalana jest corocznie przez Ministerstwo Oświaty, na podstawie zgłoszeń poszczególnych resortów.

Konieczność odświeżenia składu socjalnego inteligencji pracującej jest faktem bezspornym i powszechnie znanym. Osiągnąć można to przez do prowadzenie do niej nowych sił, składających się z uzdolnionych i wartościowych przedstawicieli młodzieży robotniczej i chłopskiej, nie tylko z większych miast i centralnych województw ale przede wszystkim z ośrodków mających utrudniony dostęp do kultury. Z tych szerokiach mas ludowych należy wydobyć najbardziej uzdolnionych i zapewnić im równy start naukowy z mieszkańcami bardzo przywilejowanych ośrodków. Zadanie to przypada właśnie organizacjom społecznym współpracującym z Komisjami dla doboru kandydatów do wyższych uczelni.

Zmontowanie akcji rekrutacyjnej młodzieży robotniczej i chłopskiej na wyższe uczelnie w nadchodzącym roku akademickim staje się w tej chwili najbardziej palącą sprawą. W akcji tej powinny wziąć udział wszystkie organizacje społeczne i zawodowe, którym dobór naszego przyszłego pokolenia inteligencji pracującej leży na sercu. Nie powinno braknąć w tej akcji również udziału Rad Narodowych, które wykazały tyle inicjatywy i energii w montowaniu naszego życia politycznego i społecznego. Akcja ta bowiem ukształtuje już na najbliższe lata, nie tylko fachowe i zawodowe ale również i socjalne, i ideologiczne oblicze tego pokolenia, które zarówno pracą swoją jak słowem stanowić będzie o losach swego kraju.

A. C.

POWOJENNA ODBUDOWA WĘGIER

Węgry są krajem przemysłowo-rolniczym. Przed wojną produkcja przemysłowa tego kraju stanowiła 50% całej produkcji gospodarki węgierskiej. W czasie wojny kraj został ograbiony przez Niemców przy czynnym udziale faszystów spod znaku Szalassy'ego. Wywieziono wówczas z Węgier cennego dobyteku na sumę około 3 miliardów dolarów, jak np. 1300 lokomotyw, 55 tys. wagonów, 63 tys. samochodów i motocykli, 600 tys. sztuk bydła, 250 tys. koni.

Zdolność produkcyjna przedsiębiorstw węgierskich wynosiła w r. 1945 tylko 60% zdolności przedwojennej, a sama produkcja stanowiła w tymże roku około 30% wytwórczości z r. 1938. Ucierpiała również rolnictwo i hodowla. Stan bydła rogatego zmniejszył się np. o połowę.

W trudnych warunkach nowe, demokratyczne Węgry rozpoczęły odbudowę swej gospodarki. Rząd odrzucał przeprowadził reformę rolną oraz nacjonalizację kopalń, większych banków i elektrowni. Nad przedsiębiorstwami ciężkiego przemysłu ustalono kontrolę. Wreszcie w dniu 1 sierpnia 1946 r. przeprowadzono reformę finansową, która położyła kres katastrofalnej inflacji.

Po przeprowadzeniu reformy finansowej można było pomyśleć o gospodarce planowej. Opracowano też plan trzyletni, został on uchwalony w lipcu 1947 r.

Głównym zadaniem planu jest osiągnięcie w r. 1948/49 poziomu produkcji z 1938 r. i zwiększenie tej produkcji w 1949/50 r. o 27% w stosunku do poziomu przedwojennego. Największy nacisk położono na budowę maszyn, produkcja których wzrosła o 68%, a następnie na produkcję energii elektrycznej (wzrost o 42%) przemysł chemiczny (o 40%) i górniczy (o 38%). Produkcja rolnicza winna wzrastać stopniowo i pod koniec trzyletni zwiększyć się o 25% w stosunku do punktu wyjściowego.

Ogólna suma inwestycji państwowych w gospodarkę narodową ma wynosić w ciągu lat trzech sumę 6586 milionów foryntów (1 forynt — 8,5 centa amerykańskiego).

Inwestycje w gospodarkę rolną ma-

ją wynieść 2 miliardy foryntów, co stanowi ponad 30% ogólnej sumy. Program mechanizacji rolnictwa przewiduje zwiększenie ilości traktorów w trzecim roku planu do 750 sztuk, oraz zwiększenie przestrzeni obrabianej przez traktory do 2,2 mil. ha. Plan przewiduje znaczne zwiększenie zasiewów kukurydzy, kartofli, roślin pastewnych i ogrodnictwa.

Mimo wszystko w dziedzinie gospodarki rolnej nie osiągnięto jeszcze pod koniec trzyletni poziomu przedwojennej produkcji. Plan ustala na r. 1950 osiągnięcie 90% zbiorów z roku 1938.

Wojna przetrzebiła w znacznym stopniu bydło węgierskie, a zwłaszcza jego lepsze rasy. W hodowlę bydła inwestuje się 144 mil. foryntów, z czego 80% na specjalny rozwój bydła rasowego. 998 milionów foryntów przeznaczono na budowę domów mieszkalnych i szkół po wsiach, elektryfikację wsi, budowę dróg lokalnych i kolejek wąskotorowych, rozszerzenie produkcji nawozów sztucznych, rozwój przemysłu spożywczego i budowę magazynów i chłodni.

Celem odbudowy i rozwoju przemysłu zainwestowano sumę 1.745 mil. foryntów. Inwestycje te są dokonywane przede wszystkim w kluczowe gałęzie przemysłu, a więc w przemysł węglowy, energetyczny i ciężki.

Wydobycie węgla już w pierwszym roku wykonywania planu trzechletniego winno osiągnąć poziom z r. 1938, a w końcu trzeciego roku osiągnąć 11,5 mil. ton, przekraczając poziom przedwojenny o 20%. Produkcja wagonów, lokomotyw i statków zwiększy się 3 — 4-krotnie. W trzecim roku przewiduje się produkcję 6,5 tys. wagonów i 160 lokomotyw.

Jeżeli chodzi o energię elektryczną, to jej produkcja wyniesie w 1950 roku 2 miliardy kWh, przekraczając poziom z r. 1938 o 43%. Dla realizacji tego zadania inwestuje się 200 mil. foryntów. Wydobyte ropy będzie wynosiło 600 tys. ton. W przemysł włókienniczy inwestuje się 84 mil. foryntów, przewidując zwiększenie produkcji o 25% w stosunku do r. 1938. Tak więc w r. 1950 fabryki włókiennicze na Węgrzech dadzą 250 mil. metrów tkanin bawe-

lnianych, 22 mil. metrów jedwabiu sztucznego i 21 mil. metrów tkanin wełnianych.

Surowiec do przemysłu włókienniczego pochodzi zasadniczo z importu. Znaczna część tkanin przeznaczona jest na eksport.

Duże sumy przeznaczają się na odbudowę dróg i mostów. Plan przewiduje budowę dwóch mostów na Dunaju, dwóch mostów kolejowych na Cisie i na odbudowę mostów w Budapeszcie. Buduje się także kanał Dunaj — Cisa oraz kanał łączący jezioro Balaton z Dunajem. Na odbudowę transportu i urządzeń radiotelegraficznych, telegraficznych i radiotelegraficznych przeznaczona jest suma 1.676 mil. foryntów.

Plan węgierski jest bardzo wszechstronny. Nie zapomniano w nim o zdrowiu, o jego najpilniejszych potrzebach. Na budownictwo domów mieszkalnych w miastach asygnuje się 488,4 mil. foryntów, na ochronę zdrowia i in-stytucje kulturalne — 365 mil. foryntów, na gospodarkę samorządową — 118 mil. foryntów.

W związku z rozwojem przemysłu i rolnictwa wzrosną także obroty handlowe Węgier z zagranicą. W roku 1947/48 eksport Węgier zamknie się sumą 2.100 mil. foryntów, a import — 2.117 mil. foryntów. W 1948/49 r. obroty handlowe wyniosą 5.400 mil. foryntów a w r. 1949/50 — 6300 mil. foryntów.

Przewiduje się przy tym znaczny wzrost eksportu wyrobów przemysłowych (przed wojną Węgry eksportowały przede wszystkim produkty rolne), a więc wyroby przemysłu ciężkiego, maszyny, wyroby elektrotechniczne i produkty naftowe. W imporcie zmniejszy się ilość fabrykatów, konserw, surowców i półfabrykatów.

Realizacja planu trzechletniego wpłynie na polepszenie stanu materialnego ludności i na umocnienie gospodarki Węgier. Dochód narodowy, który w wyniku wojny spadł z 22,5 miliardów foryntów (1938) do 14,7 miliardów foryntów (1946/47), osiągnie w r. 1950 sumę 25,7 miliardów foryntów, to znaczy przewyższy poziom przedwojenny o 11,4%. Demokratyczne Węgry weszły zdecydowanie na drogę planowego rozwoju bez jakiegokolwiek „pomocy” marszalskich kapitałów (tg).



W BRATNIEJ CZECHOSŁOWACJI

W pięknej sali młodzieżowego Domu Ludowego zakładów „Bata” w Sezimowo Ustí spotkaliśmy młodzież zbraną na wieczornej pogawędce. Na frontowej ścianie wypisane było

Światową Konferencję Młodzieży Pracującej. — Bardzo pragniemy poznać bliżej wasz kraj i waszą młodzież. Prześlijcie im od nas serdeczne pozdrowienia”.

Mała Marysia Kowalska ze szkoły powszechnej w Warszawie będzie mówić z dumą: „Mam przyjaciółkę w Czechosłowacji, w mieście Taborze, nazywa się Wernska Zidonowa...”

ulicami Pragi tłumy ludzi. Cicho i sprawnie pracowały komitety wyborcze. Cała Praga podzielona była na 1000 okręgów. Dzięki temu koło południa większość wyborców w całym mieście oddała już swoje głosy.

nych wsi. Na drogowiskach czytamy — Cestlice.

W Cesticach o godzinie 12-iej było już po wyborach. Widzieliśmy jak oddało głosy ostatnich dziesięciu wyborców. Wszyscy głosowali manifestacyjnie na Front. 80-letni starszek — Hudec z żoną głosowali na samym końcu. Daleko mieszkamy — tłumaczyli się, ciężko człowiekowi chodzić.

Drżącymi rękoma, mozolnie kładli do koperty kartkę z kandydatami NF. Nie mogli dać sobie z tym rady. Prosilili o pomoc. Pytamy, dlaczego



Młodzież czechosłowacka przy pracy.

wielkimi literami hasło Frontu Narodowego „KDO MA REPUBLIKU RAD, BUDE PRO NI HLOSOWATI”.

W dalszej naszej podróży po ziemi czechosłowackiej przekonaaliśmy się, jak bardzo słuszne było to hasło powtarzane przez wszystkich prawie Czechosłowaków w okresie przedwyborczym.

Tematem dyskusji na świetlicy w zakładach batowskich były wybory: „Musimy dać jak największy wkład pracy w przygotowanie wyborów — mówili prelegent — sprawa zwyciężycistwa republiki — to sprawa naszego zwycięstwa — młodzieży pracującej — pamiętajcie, że od nas także, od młodzieży zależy utrzymanie i rozszerzenie tych osiągnięć, jakie przyniosło nam zwycięstwo sił demokratycznych w lutym”.

Długie dyskusje na temat — jak pomóc w akcji wyborczej zakończono zgodnym postanowieniem: „Wszystkie wolne popołudnie spędzamy w terenie. Wyjeżdżamy ze swoimi zespołami teatralnymi, śpiewaczymi, tanecznymi, z pogadankami i referatami do pobliskich wsi i miast. Zamanifestujemy nasze poparcie dla Frontu nie słowami, lecz czynem”.

Rozmawiam z poszczególnymi dziećmi i chłopcami. Pytam o warunki życia i pracy. Są dobre, więcej niż dobre, 7 godzin trwa praca, potem 3 godziny nauka. Wszyscy mieszczą w czystych, przestronnych domach, całkowicie utrzymanie, wraz z mieszkaniem kosztuje 170 koron tygodniowo. Przeciętny zarobek robotnika nie posiadającego pełnych kwalifikacji wynosi od 400 do 800 koron, zależnie od wydajności pracy. Żonaci otrzymują mieszkania dwa — trzy pokojowe. 70 proc. młodzieży pochodzi ze wsi, reszta — z miasta.

„Należymy wszyscy do SCM (Związek Czeskiej Młodzieży) — mówi 26-letni Oldrich. Bierzymy udział w konkursach świetlicowych, w zawodach sportowych, organizujemy wyścigi pracy. Nasze ostatnie osiągnięcia w tej dziedzinie — to 235% ponad normę — mówi z dumą.

Poznaaliśmy młodzież polską w zeszłym roku na Festiwalu, w tym roku wybieramy się do Warszawy na

A więc — do zobaczenia w sierpniu w Warszawie! Nieznani!

Grupa nasza mija szereg miast i wsi. Zwiedzamy liczne szkoły. Mała Boharka Reicherowa z drugiej klasy szkoły powszechnej w Taborze mówi do nas:

„Pozdrawiamy od nas dzieci z Polską”
„Serdecne pozdrawiamy miłe dzieci z Polską” — krzyczą na wścigi małe brzdące.

Wieczorem, w hotelu znajdujemy grubą kopertę, a w niej listy do dzieci polskich. Na kopercie wykaligrafowa-



Estujazm jest pracem młodzieży

wany napis: „Pozdrawiamy dzieci w braterskim Polsku”.

Ze szkół polskich powędrują listy do starego, czeskiego miasta Tabora. Serdeczne braterstwo, jakie łączy obydwie narody obca różnica językowa i słupy graniczne.

★

Nie sposób przekazać tych wszystkich serdecznych pozdrowień, jakie zebraliśmy dla młodzieży polskiej od chłopców i dziewcząt z różnych stron Czechosłowacji. Dziewczeta ze szkoły zawodowej w Budziejowicach prosiły, aby od nich specjalnie, osobno pozdrowić wszystkie koleżanki w Polsce. „Byłybyśmy szczęśliwe, gdyby od nas przyjechały” — mówią.

Żeńska szkoła zawodowa w Budziejowicach przygotowuje do pracy zawodowej, społecznej i do pracy domowej. Trafiamy na godzinę wychowania obywatelskiego.

Łatwo porozumiewamy się z budżet jowickimi koleżankami.

Mówią one językiem zrozumiałym dla młodzieży postępowej całego świata.

★

Przejeżdżając przez Nowe Strasice, które są ogromną wsią przekształcającą się właściwie w miasto zatrzymujemy się na wiecu przedwyborczym.

Sala nabitą ludźmi. Jak wszędzie, tak i tu, goście z Polski witani są entuzjastycznymi oklaskami. Uderza duża ilość kobiet. Większość z nich ma na głowie czerwone chusteczki.

„Pytano mnie — mówi jedna z kobiet — czy nasze wybory będą wolne. Nie będą wolne powiedziałam, nie będą wolne dlatego, że są jeszcze u nas zdrajcy, którzy starają się zastraszyć ludzi, aby nie głosowali na Front. Ale my się już zastraszyć nie damy. Wszyscy będziemy głosować na Front Narodowy, bo wiemy, że tylko nasi robotnicy i chłopcy przedstawiciele, którzy są na listach Frontu Narodowego nie zaprzeczają naszej ojczyźnie, tylko oni będą pracować dla dobrobytu i szczęścia nas wszystkich. Za często nas już zdradzali różni swoi i zagraniczni panowie, abyśmy mieli im wierzyć. Chcemy

pani „Angliczanka”? — Śmieje się. Prędko nawiązujemy serdeczną rozmowę. Panik Józef (tak nazwisko mojego rozmówcy) opowiada mi, jakie mieli trudności przed „unorem” (lutym). Teraz jest inaczej — mówi — teraz już wiemy, że rząd, który wybierze będzie reprezentował nasze interesy”.



mieć swój, ludowy rząd. Jutro wszyscy głosujemy na Front!”

★

i rzeczywiście. Prawie 90% społeczeństwa głosowało na listy NF. Już od wczesnego rana ciągnęły



Minister Informacji Ropecky przy urnie wyborczej w czasie wyborów do Zgromadzenia Narodowego

głoszą na Front. Stary Hudec usmiecha się. „Rząd ludowy zapewni spokojną starość mnie i mojej żonie, wy nie wiecie, jak u nas po lutym opiekują się starcami?” Wiemy, wiemy, spotkaliśmy się już z tą sprawą w wielu miejscach. Oglądaliśmy piękne domy dla starców i dobrze rozumiemy, dlaczego Hudec z żoną głosuje na kandydatów Frontu.

Jedziemy na Vinohrady — to dzielnica bogatych, główni wyborcy w tej dzielnicy — to „willarze” i sklepikarze.

Tuż już więcej wyborców idzie za parawan. Uważają, że „nie wypadną” im głosować manifestacyjnie. Mimo to większość kartek spadających do kosza ze śmieciami — to kartki białe. Nawet tu przynajmniej większość głosuje na Front.

Uderza zupełny brak milicjantów. W służbie porządkowej jest przeważnie młodzież.

Wszystkie prawie punkty wyborcze są w szkołach. Na tablicach widzimy wymalowane rękoma dzieci piękne kolorowe rysunki i hasła: „Jednota da narodu silu, scesti, swobodu”. W dużych korytarzach przygrywała orkiestra szkolna, złożona z małych chłopców. Hojnie spiją się korony na pomoce szkolne dla młodzieży.

We wszystkich lokalach nastroj wesoły i, podniosły.

Postanawiamy zobaczyć jeszcze wybory na wsi. Jedziemy z Pragi i zatrzymujemy się w jednej z okolicz-

W Cesticach — wiosce czeskiej zamieszkałej w większości przez drobną i średniorolnych chłopów 204 osoby głosowały na FN, a tylko 7 oddało białe kartki.

Popołudniu ludność zebrała się w sali szkolnej pięknie przybranej przez młodzież SCM. Mówiliśmy o wielu sprawach, wspólnie nas obchodzących. Rozstawaliśmy się z żalem, serdecznie zaprzyjaźnieni.

— Przyjeżdżcie do nas, kiedy wybudujemy swój Dom Ludowy — zapraszali koleżdy i koleżanki z cestlickiego SCM. Przyjeździemy, na pewno..

Wieczorem Praga rozbiły tysiącem neonowych świateł. Rojny tłum, jak codzień zapelniał ulice. Jednak było coś odmiennego w wieczorze praskim w niedzielę 30 maja.

To było pewno to, o czym mówiła mi stara robotnica z Zizkova — Alena Motlowa — matka pięciu synów. „Każdego wieczoru usypiam spokojniejsza o swoich chłopcach. Wierzę, że kiedy mnie zabraknie nie stanie im się krzywdą w naszej Republice. Dzisiejsze wybory — to nasze wspólne wielkie zwycięstwo”.

Irena Rybczyńska

W ODRODZONEJ BULGARII

Bulgaria po wojnie odradza się pod kierownictwem rządu Frontu Ojczyźnianego, na którego czele stanął Jerzy Dymitrow, bojowy działacz bul-

ludowe weszły na drogę serdecznej i trwałej współpracy. Pierwsza wyciągnięta ręce do przyjacieli Jugosławia, która jeszcze w roku ubiegłym zrezy-

Węgrami. Ostatnio zawarta została umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Bułgarią a naszym krajem.

Nie! Balkany nie są już teraz „bezcą prochu”. A jeśli lontem do tej „beczki” były właśnie narodo- woc, podtrzymywane przez klasy panujące i zamorskich „przyjaciół”, to lont ten został wyrwany i zniszczony. Narody słowiańskie na Balkanach współpracują ze sobą coraz lepiej i szczerzej. Inny wiatr zawiał na Balkanach. Zamiast niezawisłości — przyjaźni. Zamiast intryg wojennych — pomoc wzajemna w odbudowie, budowa nowych dróg, nowych wielkich elektrowni, kanałów odwadniających.

Historia narodu bułgarskiego — to historia ciężkich i długich walk. Tradycje walk wolnościowych sięgają głęboko w przeszłość. Bułgaria uzyskała swe wyzwolenie z rąk narodu rosyjskiego jeszcze 70 kilka lat temu. Jest to fakt historyczny, którego nie można usunąć z dziejów narodu bułgarskiego. Drugim faktem jest to, że drugi raz, tym razem już nie spod jarzma tureckiego, a spod jarzma hitlerowskiego wyzwoliła Bułgarów znów Armia Radziecka. Te dwa fakty związały mocno naród bułgarski z wielkim narodem rosyjskim. Nic tedy dziwnego, że najbardziej pospolitym w Bułgarii hasłem — zawołaniem jest „Stalin — Dymitrow — Tito”. Nawołuje się tym hasłem młodzież bułgarska, widnieje to hasło na wielu sztandarach i transparentach, wypisywane jest ono białymi kamieniami na zbroczach gór.

Całe życie Bułgarii tętni wielką twórczą pracą. Na wsi po przeprowadzeniu reformy rolnej kwitną spółdzielnie chłopskie, obrabiające ziemię na zasadach spółdzielczych. Nie są to kolchozy radzieckie, gdyż ziemia nadal stanowi własność prywatną każdego chłopca — udziałowca. Wyniki do tychczasowe tej gospodarki spółdzielczej na wsi są nadzwyczajne. Są spółdzielnie, które przez zastosowanie naukowych zasad gospodarki rolnej doprowadziły swe pola do dwóch zbiorów w ciągu jednego roku. W czer-

książki przywędrowały po wojnie ze Związku Radzieckiego do wiosek bułgarskich, do instytutów rolniczych i stacji doświadczalnych.

Bulgaria jest w toku wykonywania swego dwuletniego planu rozwoju gospodarstwa narodowego. Według tego planu w roku bieżącym produkcja przemysłowa Bułgarii powinna przekroczyć poziom przedwojenny o 58 proc. Jednym z głównych zadań planu jest elektryfikacja kraju. Górzyste okolice kraju zawierają wielkie rezer-



Na placu „9 września” w Sofii odbyła się odprawa pierwszej drużyny brygadierów wyjeżdżającej na miejsce pracy przy autostradzie.



Wracający w Warszawie premier Bułgarii Dymitrow przyjął delegację Centralnego Komitetu Jedności.

garskiego i międzynarodowego proletariatu.

Naród bułgarski może obecnie poszczycić się wielkimi osiągnięciami w dziedzinie odbudowy i przebudowy swego kraju, tak bardzo dawniej upośledzonego.

Balkany były przez długie dziesięciolecia „bezcą prochu” i nie zapominają o tym współcześni podżegacze wojenni. Ale dużo się zmieniło po ostatecznej wojnie. Państwa bałkańskie, w którym zatriumfowały demokracje

gnowała z przyznanych jej przez traktat pokojowy reparacji w wysokości 25 milionów dolarów i zawarła z Bułgarią umowę o przyjaźni i współpracy na słynnym spotkaniu Tito — Dymitrow w Bled. W lutym roku bieżącego Bułgaria zawarła umowę o wzajemnej pomocy, przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim, a kilka miesięcy przed tym umowę handlową, przewidującą dostawy kredytowe urzędzeń przemysłowych. Ponadto uzasadnia Bułgaria umowę kulturalną z Czechosłowacją, handlową z Polską i

cu zbierają ozimą pszenicę i zaraz po niej siew kukurydzy, która dojrzeje na październik. To wpływ teorii i praktyki Lysienki, którego wspaniale

wy „węgiel białego” i dała możność zelektryfikowania kraju, a zarazem rozwiązanie sprawy nawodnienia setek tysięcy hektarów bardzo urodzajnych pól.

CHINY BUNTUJĄ SIĘ PRZECIW CZANG-KAI-SZEKOWI

Walka o pokój i postęp rozgrywa się w skali światowej. Obok europejskiego posiada szereg innych niezwykłe ważnych odcinków. Takim właśnie odcinkiem są Chiny. Ze sporadycznych komunikatów wyczytujemy nieraz, że ludowa armia chińska zdobywa coraz więcej terenu w Chinach północnych i kroczy od sukcesu do sukcesu, nie zdajemy sobie jednak z tego sprawy, co oznaczają te sukcesy. Armia ludowa wyzwala bowiem nie tylko teren i ludność na nim zamieszkałą, ale również rewolucyjne i wyzwolenie prądy w całej Azji. Jest ona awangardą wyzwolenia ludów kolorowych spod panowania europejczyków i europejskiego systemu eksploatacji gospodarczej.

SUKCESY ARMII LUDOWEJ

W ostatnich czasach armia ludowa poczyniła wielkie postępy w swej stałej i skutecznej ofensywie. W Mandżurii zajęła ona ważne miasta i punkty strategiczne Kirin i Szetingkaw, w Chinach centralnych zdobyła dawną stolicę Chin — Loyang, który stanowi jeden z najważniejszych baz strategicznych w tym rejonie oraz odbiła od Kuomintangu Yenan. Sukcesy te znacznie wzmościły morale wojsk ludowych, posuwających się bez przerwy i niezłomnie w swych rękach inicjatywę. Obecnie wojska wyzwolencze zagrażają jeszcze jednemu ważnemu punktowi strategicznemu — Sjanowi. Działania te mają na celu stworzenie dogodnych baz wypadowych dla letniej ofensywy na południe od rzeki Jang-Tse.

Zwycięstwa te odbiły się szerokim echem wśród społeczeństwa chińskiego, wzmagające autorytet i popularność armii ludowej. Najlepszym tego dowo-

dem jest coraz częstsze przechodzenie całych oddziałów nacjonalistycznych na stronę armii ludowej, oraz nastroje, jakie panują obecnie w Chinach. Prasa amerykańska m. in. „The Nation” już dzisiaj zwraca uwagę na fakt, że wśród narodu chińskiego widoczne jest wrogość do dyktatorskich rządów Czang-Kai-Szeka i coraz większa i spontaniczna sympatia dla walczącej armii demokratycznej.

O niepopularności reżymu Czang-Kai-Szeka świadczy również wymownie postawa inteligencji. Najważniejszą buntują się studenci. W kwietniu we wszystkich miastach uniwersyteckich wybuchły groźne ruchy studenckie, skierowane przeciwko Kuomintangowi. Studenci domagali się m. in. demokratyzowania wyższych uczelni i poprawy bytu głodującej młodzieży.

Ollrzymi odsetek narodu chińskiego dobrze zdaje sobie sprawę z sytuacji w jakiej znalazł się kraj. Z jednej strony widzą coraz bardziej brutalną politykę Stanów Zjednoczonych, które ludząc Chiny pomocą, zaciągają coraz więcej pelle planu Marshalla na szyi całego narodu. Z drugiej zaś strony obiektywnie oceniają sytuację na terenach wyzwolonych przez armię ludową, gdzie mimo wielkich trudności gospodarczych powstaje nowe życie i nowe rozwojowe warunki, oparte o politykę socjalistyczną. Z Chin Ludowych napływają wiadomości o reformie rolnej, o wielkich zmianach w szkolnictwie, o bezpłatnej nauce, o usuwaniu bezrobocia przez planowe inwestycje, o wyzwoleniu narodu spod presji obcego kapitału. Wiadomości te są obiektywnie oceniane i stwarzają niechęć do wszystkiego, co trąci dyktaturę Czang-Kai-Szeka.

Prócz tego jest jeszcze jeden moment, który zraża opinię chińską do proamerykańskiej polityki Czang-Kai-Szeka. Chińczycy z zaniepokojeniem obserwują wypadki rozwijające się w Japonii. Przestrzegają, że amerykańscy okupanci, zamiast prowadzić konsekwentną politykę tępienia japońskiego militarizmu i imperializmu i demokratyzowania Japonii, już dzisiaj czynią, podobnie jak w Niemczech, z Japonii swą bazę strategiczną dla opanowania Dalekiego Wschodu.

„CHIŃSKA DEMOKRACJA”

Amerycanie przy każdej okazji chętnie używają słowa „demokracja” i stają w jego obronie. Odnosnie Chin kruszą na każdym miejscu kopie o demokrację Czang-Kai-Szeka. Jak w rzeczywistości „demokracja” ta wygląda, może nas poinformować właśnie amerykański tygodnik „The Nation”, w którym zamieszczono opis otwarcia chińskiego zgromadzenia narodowego.

„The Nation” na wstępie stwierdza, że wybory były po prostu farsą i właściwie nie odbyły się. W szeregu miejscowości wyniki wyborów zostały unieważnione, a na miejsce wybranych posłów, mianowano ludzi „oddanych” Czang-Kai-Szekowi. Sama sesja zgroma-

dzienia narodowego była również wesołą farsą. Rozpoczęło się od bójek i zamieszek na sali zgromadzenia, gdyż na otwarcie parlamentu przybyło o 700 posłów więcej, aniżeli było foteli. Okazało się, że Czang-Kai-Szek zromotnie oszukał swoich sprzymierzeńców (sojal-demokratów i partię młodo-chińską). Przed wyborami obiecał bowiem określoną ilość mandatów, za pójście do wyborów w koalicji. Po wyborach natomiast mandaty te ofiarował znowu swoim „wypróbowanym” ludziom. Cała ta melodramatyczna historia zakończyła się strajkiem głodowym poszkodowanych i międzynarodowym skandałem, który znalazł szeroki oddźwięk w kraju i zagranicą.

BANKRUCTWO KOMINTANGU

Komintang i jego wódz Czang-Kai-Szek przeżywają obecnie bankructwo. Stracili popularność wśród własnego narodu i jednocześnie tracą zaufanie nawet u swoich protektorów zagranicznych w Ameryce, gdzie coraz częściej wypowiada się przekonanie, że Czang-Kai-Szek jest tolerowany, gdyż w tej chwili nie ma poważniejszego kandydata na amerykańskiego pionka na scenie chińskiej szachownicy. Swoją żywotną nadzieję Kuomintang coraz częściej i większym zastrzykiem dolarowym. Jednak, czy te zastrzyki poradzą umierającego pacjenta utrzymać przy życiu?

Tymczasem w całym Chinach rozi się wielki, prężny i silny ruch ludowy, który czerpie zapał i zaufanie ze zwycięstw armii ludowej. Naród chiński zrozumiał, że prawdziwą wolność i prawdziwą niepodległość niosą jedynie hasła rewolucji społecznej.

S.F.M.D. STOI NA STRAŻY
POKOJU ŚWIATOWEGO

Ośrodkiem przemysłu węglowego Bułgarii jest miasto Pernik. Jest to ty powie miasteczko górnicze. Ale obok starych szarych kopalnych baraków, spuiniczny okres przedwojenny, słujących za mieszkania samotnych górników. Bliżej ku krańcowi miasta stoją dopiero co wybudowane jasne, przyjemne, wygodnie urządzone nowe domki, a przed nimi kłomby, trawniki, drzewa. Oto nowe życie górników bułgarskich, dające im natchnienie do jak najbardziej wydajnej pracy dla swego narodu, swego państwa, dla siebie. Wydobycie węgla w roku 1947 wzrosło już do 2,7 miliona ton.

W Bułgarii buduje się wielki zbiornik wody „Rossica”. Będzie to wielka hydrostacja, której zapora wodna będzie liczyła 308 metrów długości i 52 metrów wysokości. Masy wodne tego zbiornika potrafią nawodnić całą równinę Przydniejską, a ich spadek da prąd elektryczny dla całego obwodu Plewenskiego.

Równoległe do życia gospodarczego rozwija się życie kulturalne Bułgarii. Mnożą się szkoły dla dorosłych, w Sofii otwarto uniwersytet wieczorowy, po miastach i wsiach zakłada się setki nowych bibliotek, klubów, czytelni. W ciągu ostatnich dwu lat powstało tysiące nowych szkół początkowych i gimnazjów. Uniwersytet Sofijski przepelniony jest nową młodzieżą — młodzieżą robotniczą i chłopską, powstają nowe trzy uniwersytety w miastach prowincjonalnych. Liczba studentów wzrosła do 55 tysięcy. Pomnożyły się wydawnictwa książek i czasopism. Nakłady gazet znacznie wzrosły. Kwitnie teatr, muzyka i sztuka.

Nowa Bułgaria wzmacnia swe więzy kulturalne z sąsiednimi krajami demokracji ludowej. Stanęła ona mocno na drodze postępu i kroczy po niej pewnie do rozkwitu i dobrobytu.

Zdzisław Wróblewski

KSIEŻYC NAD MIASTEM

Ulica. W nocy nierealnej
księżyc gąłęzie drzew wyklepał
miotkiem ze srebra. Zimny marmur
nieba pogiębia blasku przepaść.

Ruiny domów zeszytniałe
ciem wojny brodzi w syplkim śniegu
i jeszcze krwawi się na bramie
lampką ciem życia zbytecznego.

To tutaj pierwszej nocy padłeś
chłopcze do miasta wracający
nim jeszcze wystrzał stracił gwiazdy,
by śmierć twą przykryć piaskiem nocy.

I ten sam księżyc obojętny
pośmiertną masę przysposabiał,
kiedy nad ciałem twoim kleknął
zrosnięty z dłońią twą karabin.

Cmentarze domów. Jak obelisk
trwogi się wznosi wieży kiklut
i drzazga ostrą w noc wystrzela,
jak bagnet ko twe piersi przekut.

Ja taki księżyc już schylałem
niby manierkę ustom brata
na drodze leśnej, którą strzaty
biegły, stracając we wsi światła.

gdym błysk wyznaczał linię lotu
kulom ku piersiom i ku skroniom
i srebrzył włosy leśnym chłopcom
na chwilę krótką przed agonią.

To samo srebro obojętne
proszło przed żołnierski szczał
chwilę po bitwie. W śladów piętach
krew blaską srebrną zastęgała.

Ulicą Kruczą nocy ścięciem
szukam dróg leśnych pod stopami
i rośnie zimna blasku przepaść
pomiędzy kroków zastuchaniem.

Ulicą Kruczą coraz ciszej
chłód mnie otacza i niepokój —
nad ruinami prosi blaskiem
księżyc w wystygłe usta okien.

Ja już widziałem taki księżyc
jak zawieszony w drutach cierpiat
nad barakami się wysrebrzył
i straszły więźniów trudną śmiercią.

Na rozstrzelanej plachcie śniegu
bandażem blasku krwawo czoła
wiązał. Układał stos poległych
ciał. Obmacywał ciała gołe.

Już nie krzyczały usta głodne
innego nieba, lepszej śmierci —
srebrzył się komin krematorium
i zębki w ustach zmarłych dzieci.

Na pustym placu apelowym
uderzał w wiatru lelek dzwony
o ściany blasku metalowe
ciałami ośmiu powieszonych.

Dziś w nocy, gdy ulicą Kruczą
przechodzę ciszą, miastem wolnym
ciem drutów mi pod stopy rzuca
księżyc i tropi ścieżki wojny,

jak by mi bliźni pokazywał
jakby rozlepiat ostrzeżenia
dla wszystkich zmarłych wszystkich żywych
snujących nocą się po ziemi.

O LITERATURZE bułgarskiej...

Delegacja Rządu Bułgarskiego z premierem tow. G. Dymitrowem na czele opuściła Polskę. Mocniej, serdeczniej zacieśniamy naszą przyjaźń z bratnim narodem słowiańskim, który podobnie jak nasz naród walczył długie lata o niepodległość, krwawił w okrutnych zmaganiach z hitleryzmem a obecnie wolny buduje swoje życie na zasadach sprawiedliwości i demokracji.

W dziele przyjaźni nic tak nie jednoczy jak wspólność przeżycia i nic tak nie zbliża jak wzajemne, dokładniejsze poznanie się. Dlatego należy do szczytów obowiązków poznawania Bułgarii, jej historii i kultury.

Szkic niniejszy ma na celu krótkie poinformowanie o literaturze bułgarskiej.

Literatura ta podobnie jak nasza brała udział w walkach wyzwoleniczych, ściśle zespoliła się z losami narodu. Dlatego chcąc zrozumieć charakter literatury bułgarskiej, jej rozwój i osiągnięcia należy powrócić chociażby przyjrzyć się dziejom narodu, wśród którego ta literatura powstała.

Zdziwi zapewne mniej zorientowanych stwierdzenie, że Bułgaria stanowi najstarsze państwo słowiańskie. Założona w r. 679 Bułgaria dała obiec-

jący początek dla rozwoju literatury szczególnie w „złotym wieku” Symeona (IX — X stulecia). Stąd wyszli apostołowie słowiańscy św. Cyryl i Metody, stąd rozwija się religijne piśmiennictwo wschodnio-słowiańskie, które, należy o tym pamiętać, wobec pogaństwa stanowiło czynnik postępu a zarazem samowiedzy narodowej.

Niestety, niedługo cieszy się Bułgaria rozkwitem. Nawała turecka spopiela kraj. Kultura bułgarska doznaje zahamowania. Cały naród jęczy w straszliwej niewoli muzułmańskiej, trwającej pięć stuleci.

Dopiero w r. 1878 uzyskuje Bułgaria wolność. W tej chwili przed literaturą bułgarską staje odpowiedzialne zadanie. Odrodzić i oświecić naród, odrobić zaległości a zarazem dorównać innym narodom.

W pierwszym szeregu twórców literatury bułgarskiej widnieją Dedo Slawejkow, Christo Botew i Iwan Wazow. Wraz z Wazowem, poetą prozaikiem, krytykiem i dramaturgiem, literatura bułgarska wchodzi do rodziny europejskiej. Ten ojciec literatury bułgarskiej dał ponad sześćdziesiąt książek, w którym dochoodzi do głosu żarliwie umiłowanie wolności, rozrasta się duch

...i jugosłowiańskiej

Zacieśnienie serdecznych więzów z bratnim narodem słowiańskim stało się m. in. przyczyną obopólnych wizyt. By wamy w Jugosławii czy Czechosłowacji i odwrotnie pobratyni odwiedzają nas. Tak się złożyło, że kilkakrotnie uczestniczyłem w grupie pisarzy i intelektualistów podejmujących w Polsce gości jugosłowiańskich — również pisarzy. Bezpośredni kontakt daje wiele, orientuje przede wszystkim co do głównych wytycznych literatury, w danym wypadku, jugosłowiańskiej.

Do czego dąży literatura jugosłowiańska tak młoda jeszcze, ekspansywna, a pełna twórczego optymizmu.

Zanim rozpatrzmy się w kierunkach i nastawieniach bratniej literatury, musimy uprzytomnić sobie, że literatura jugosłowiańska kształtowała się w warunkach wieloletniej niewoli tureckiej i w warunkach rozbitcia południowo-zachodniej słowiańszczyzny na szereg narodów o podobnej a jednak swoistej kulturze.

Niewola turecka czarnym cieniem kładzie się na początki życia narodowego i literackiego Serbów. Dotąd pobrzmiawia w pieśniach serbskich rapsody walk o niepodległość, zmagania z hitlerowskim okupantem nawiązuły do dawnych tradycji niepodległościowych, podtrzymały stanowisko wolności i niezależności. Z tych względów Serbowie darzą zrozumieniem i sympatią niepodległościową literaturę polską. Głośny powieściopisarz polski XIX wieku Tomasz Jeż niejednokrotnie bierze za temat swoich dzieł opowieść walk ludu serbskiego z Turkami. Z tej historii powstała najgłośniejsza powieść Jeża „Uskokii”.

Łączy nas z Serbami wspólna walka o niepodległość, łączy też i obecnie wspólne porozumienie i wspólna droga ku przyszłości. Przebudowa ustroju i negatywny stosunek do Niemców, oparty na straszliwych doświadczeniach ostatniej wojny stawiają Jugosławię we wspólnym frontie państw demokracji ludowych, walczących o wolność i pokój przeciw imperializmowi i podległości wojennym.

Osobliwością literatury jugosłowiańskiej jest właśnie ten wspólny ton mimo, że Jugosławia tworzy federację i dla spójności trzeba mówić o paru literaturach w obrębie danej federacji: serbskiej, chorwackiej, kroackiej, słowenkiej, łużyckiej, macedońskiej i czarnogórskiej.

Poszczególne narodowości w obrębie Federacji powodują własne związki literackie, pisma i co za tym idzie własną literaturę. Jednakże wiąże wszystko w całość Związek Literatów Jugosłowiańskich. Główne pisma literackie w Jugosławii to: Młodość, Literatura, Republika, Nowy Świat, Przegląd, Nowy dzień, Twórczość i Annaly Macierzy Serbskiej.

Ostatnio Związek Pisarzy Jugosłowiańskich ustalił dążenia, obowiązujące jako nakreślone linie rozwoju w przyszłości.

Postanowiono współpracować ściśle z dążeniem państwa na drodze odbudowy i socjalizmu. Narody Jugosławii dążyć będą usilnie do wzajemnego zbliżenia i poznania. Temu celowi ma służyć wymiana dóbr kulturalnych, wymienne wieczory autorskie i odczyty, wzajemna informacja o książkach tu i tam się ukazujących.

Obok działalności artystycznej pisarze Jugosławii rozwijać będą działalność społeczną i wężną żywy udział w życiu kraju, pracując nad podniesieniem kultury najszerszych mas.

Szczególnej opieką otoczeni zostaną młodzi pisarze, członkowie związku i kandydaci. Pala wojny a później entuzjazm odbudowy zniszczonej ojczyzny wydobły nowe sily. Młode pokolenie, które walczyło o niepodległość w walkach z hitleryzmem, dziś chce przekazać piórem swoje doświadczenia i przeżycia. W tym zakresie jak również w całej Jugosławii daje się zauważyć wzmożoną aktywność młodzieży.

Wreszcie dążeniem literatury jugosłowiańskiej jest utrzymanie jaknajszerszej współpracy z krajami demokracji ludowej, m. in. z Polską.

samowiedzy narodowej i dorzewa pełnia form artystycznych.

Równoległe a raczej parę lat później, aniżeli na Zachodzie rozwija się w Bułgarii symbolizm, wyrażony najlepiej w twórczości Trajanowa i Nikołaja Liliewa.

Wojna światowa 1914 roku spopieliła modernistyczne miraż. Na pobojowisku rodzi się realizm i tendencja społeczna. Przebiega granica między dawną „czystą” liryką a nową twórczością społeczno-proletariacką.

W kraju narastają przemiany, lewicowe sily spętane przez reakcję ludu prą do ujęcia. W r. 1923 lud bułgarski zrywa się do walki z dyktaturą. Właśnie ten fakt — powstanie — chrzci szereg poetów rewolucyjnych, naradza nową rewolucyjną twórczość i z kolei służy za temat walki. Szereg pisarzy jak Christo Smirneński, Geo Milew, Laju Marinow, Nikołaj Chrelkow, Boris Sziraczew, Christo Radewski a z młodszych Nikołaj Purnadzjew Zidarow i inni czerpią stąd motywy oporu.

Poezja społeczna, proletariacka jak również proza A. Staszimirowa, K. Wiełkowa, E. Korolowa i in. sygnalizują wrzenie rewolucyjnej fali. Literatura stoi pod znakiem nieubłaganej walki z narastającym rodzimym i obcym faszyzmem. Podlega represjom, tłumieniu i doznaje strat. Ale hartuje się w zmaganiach i jednoczy z losem całego ludu.

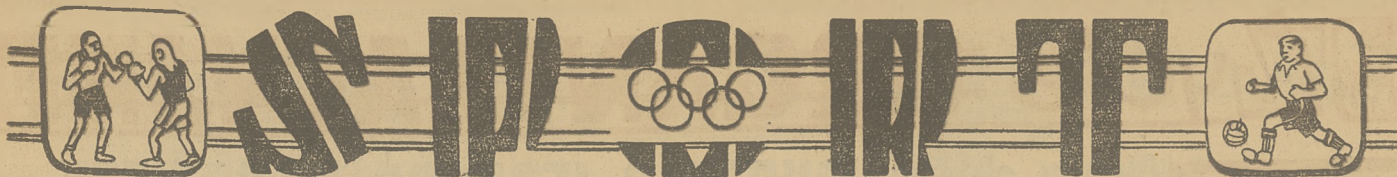
To też okupacja hitlerowska i zdrada rodzimego faszyzmu, tworzącego sprzedajny „rząd” nie zaskakują bułgarskich bojowników o wolność. Literatura schodzi do podziemi. Walczy w konspiracji i w partyzantce, przechodzi przez więzienia i obozy. Częstokroć swój własny moralny sukces opłaca krwią. W r. 1942 ginie wybitny poeta robotniczy, pierwszy bułgarski piewca klasowy, Nikola Jonkow Wapcarow. Uwieszony zostaje krytyk Teodor Pawłow. Szereg innych literatów doznaje także prześladowań.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że żagiew walki z najeźdźcą i własną reakcją podnieśli pisarze postępowi spod znaku ugrupowania społeczno-radykalnego. To też niepodległość, uzyskana 9 września 1944 roku, tych właśnie pisarzy wysuwa na czoło nowego życia Bułgarii.

A życie zmienia się radykalnie. Głęboki słuszny przewrót społeczny ogarnia wieś i miasto. Znika monarchia. Masy ludowe biorą władzę do rąk. Następuje odbudowa i przebudowa kraju.

Literatura tym przemianom daje głos a zarazem świadoma swego przodownictwa przekształca psychikę nowego obywatela. Walka z faszyzmem znajduje odzwierciedlenie w twórczości rozstrzelanego władcy Wapcarowa, N. Furnadziewa, M. Isajewa, W. Georgiewa, D. Gabe, Lamara, B. Bożyłowa i w innych. Cele i warunki przebudowy kraju postawiły przed literaturą bułgarską zagadnienie treści socjalizmu, które podejmowane jest w obecnych pracach. A w metodzie — załaniania realizmu.

Grzegorz Timofiejew



Nie możemy liczyć na sukcesy na XIV Olimpiadzie w Londynie

Dzień sportu Śląskiej młodzieży

WIELKIMI krokami zbliża się dzień otwarcia XIV Olimpiady, a w miarę upływu czasu we wszystkich niemal krajach świata trwają gorączkowe przygotowania do tej gigantycznej i jedynej w swym rodzaju imprezy na kuli ziemskiej.

Szykujemy się w Polsce, chociaż na podstawie wyników osiągniętych przez naszych zawodników w różnych dyscyplinach sportu, nie powinniśmy liczyć na jakiegokolwiek sukcesy.

O powodach, dla których sport nasz jest jeszcze w chwili obecnej w tyle poza szeregiem innych narodów świata, pisano już bardzo wiele. Długoletnia okupacja, ogromne zniszczenia gospodarcze, eksterminacyjna polityka hitlerowców, wszystkie te powody znane są dobrze naszym Czytelnikom i nie ma potrzeby powracać do nich jeszcze raz.

Powiedzieliśmy już na wstępie, że sportowcy polscy szykują się do występu na igrzyskach w Londynie. Kto z naszych zawodników reprezentować będzie Polskę, jest jeszcze nie ustalone. Nie zdecydowano jeszcze również w jakich gałęziach sportu wystąpi zastępstwo polskie. Jest na to wreszcie jeszcze dużo czasu. Najprawdopodobniej w Londynie znajdzie się paru polskich lekkoatletów, bokserów, piłkarzy i może jeszcze koszykarzy i wioślarze.

Ekspedycja nasza natrafi w Anglii na niebywałe silną konkurencję. Przejście do następnego przedbiegu, czy ówczesny finał będzie już sukcesem; o finałach olimpijskich nie ma nawet co marzyć.

240 HOKSERÓW

Rozpatrzymy dla przykładu sytuację bokserów. Według najnowszych wiadomości, olimpijski turniej bokserów zgromadzi ponad 200 zawodników reprezentujących 41 państw. Założony, że do turnieju stanie ostatecznie 240 bokserów-olimpijczyków (cyfra bardzo prawdopodobna). Przeciwnie więc w każdej wadze konkurować będzie 30 zawodników. Aby w tym gronie dostać się do finału, trzeba przejść w ciągu paru dni pięć niesłychanie ciężkich walk z elitą bokserów-amatorów wszystkich ras i narodowości. Pamiętamy naszymi doświadczeniami, jak to w 1936 roku Chmielewski stracił stu procentową szansę na złoty medal, kiedy bijąc się w walce ćwierćfinałowej z murzynem Clarkiem kontuzjował obie ręce i w półfinale pokonany został nie tyle przez swego przeciwnika, ile przez ból i zmęczenie.

LOTERIA

Olimpijski turniej bokserów, to przede wszystkim loteria, szczęście, a dopiero potem umiejętności danego zawodnika. Przy dobrym losowaniu można zejść do finału, a nawet zdobyć złoty medal, podczas gdy lepsi bokserzy odpadną już w przedbiegach.

Boks polski silniejszy jest w wadach lekkich i wśród wielu działaczy oraz dziennikarzy sportowych ustalili się słuszny pogląd, że na Olimpiadę nie warto wysyłać naszych reprezentantów obu ostatnich wag.

Ale jednocześnie tak się ciekawie składa na świecie, że i wspaniale indziej wagi lekkie są obsadzone przez lepszych bokserów. Taka waga kogucia, w której my liczymy na Grzywoczca. Ślązak jest rzeczywiście doskonałym bokserem, mającym duże doświadczenie i obycie ringowe. W Londynie spotka on

jednak w przeciwnym rogu takich asów jak Szwed Ahlin, Cejlończyk Perera, Finlandczyk Ouwinen, czy Nowo-Zelandczyk Goslin. Groźnym przeciwnikiem będzie również Węgier Csik i Anglik Proffit. To są ci bokserzy, o których wiele już słyszeliśmy i którzy w pewnych wypadkach (Ahlin, Ouwinen) bili już naszych najlepszych (Grzywoczca, Bazarnik). A przecież są jeszcze konkurenci z Filipin, Argentyny, Kanady, USA, Francji, Urugwaju, Belgii i szeregu innych krajów.

Nie łatwe więc czeka zadanie naszych bokserów-olimpijczyków, bo wspomina na wyższej sytuacji jest identyczna niemal w każdej wadze.

Czy w lekkoatletyce możemy liczyć na sukcesy?

Tutaj dojście do finału jest już nieco łatwiejsze, chociaż nie gwarantuje jeszcze nawet szóstego miejsca. Do finału może dojść przecież, mowa tu o skokach i rzutach oraz biegach od 800 m wzwyż, kilkunastu zawodników lub zawodniczek.

Nasz as atutowy Lomowski zająłby pierwsze miejsce na Olimpiadzie w... 1928 roku, kiedy to zdobywca złotego medalu Amerykanin Houser miał wynik 47,32 m. Teraz trzeba rzucać ponad pięćdziesiątkę, aby mieć szansę na medal olimpijski. Dowodzą tego choćby wyniki z ubiegłego roku:

Fitch (USA)	— 54,80 m
Gordin (USA)	— 54,64 m
Consolini (Wł.)	— 52,98 m
Tossi (Wł.)	— 51,90 m
Huutoniemi (Finl.)	— 48,93 m

Jest to tylko czołówka światowa. A przecież poza nimi jest jeszcze kilkadziesiąt dyskoboli, którzy rzucają w granicach 47 metrów. Zadanie więc Lomowskiego nie będzie łatwe. Ma on jednak szansę, bo forma jaką wykazuje obecnie jest stała, a ma również wszelkie dane na poprawę swego najlepszego wyniku. Cała rzecz w tym, aby w momencie Olimpiady znajdował się w swej życiowej formie. W takim wypadku piąte, czy szóste miejsce

jest zupełnie możliwe, a taka lokata byłaby już wielkim naszym sukcesem.

SZANSE ADAMCZYKA

Adamczyk w dziesięcioboju jest naszym drugim mocnym punktem. Ta najtrudniejsza konkurencja lekkoatletyczna przeżywa na całym świecie pewien kryzys i nie ma w chwili obecnej zawodnika na miarę Glen Morrisa. Wyniki czołwki obracają się w granicach 7000 punktów, a granica ta jest dla naszego mistrza zupełnie osiągalna.

Zawodnik nasz wykorzystał w pełni swój pobyt na obozie przygotowawczym olimpijskim w Olsztynie. W pierwszych teoretycznych zawodach uzyskał doskonałe wyniki w skoku w dal, biegu przez wysokie płotki i skoku wzwyż. Poprawił również swe wyniki w kuli i dysku. Te pięć dobrze opanowanych konkurencji plus biegi oraz skok o tyczce i rzut oszczepem powinny w sumie dać mu nieco ponad 7000 punktów. A jeśli na stadionie w Wembley zdoła się na maksymalny wysiłek, to walcząco będzie jak równy z równym z najlepszymi przeciwnikami z innych części świata.

Inni nasi ewentualni reprezentanci: Kielas, Wajsołna, Stankiewicz czy Słomczewska, nie mogą liczyć naszym zdaniem nawet na dostanie się do finałów.

Do omówienia pozostałaby jeszcze piłka nożna i rola naszej jednostki narodowej w nadchodzących Igrzyskach, ale jest to nie mniej obszerny temat, poczekajmy więc do następnego artykułu (gw).

Drużyny OMTURowe w mistrzostwach piłkarskich Śląska

ROZGRZYWKI o mistrzostwo wszystkich klas Śląskiego, Zagłębiowskiego i Opolskiego OZPN dobiegają do końca. Drużyny omturowe, które walczyły obecnie z bardzo dużymi trudnościami, starają się finiszować, aby na zakończenie sezonu zająć jak najlepsze miejsce w tabeli. Sytuacja poszczególnych drużyn omturowych przedstawia się następująco:

W grupie I Śląskiej klasy „B” drużyna OMTUR Orzesze przetrwała od dłuższego czasu wyraźny spadek formy. Do tego dochodził jeszcze długotrwała kontuzja jej najlepszego gracza, znanego lekkoatleta i ping-pongisty Nieroba. Zespół ten będzie musiał dołożyć wszelkich starań, aby się w tym roku utrzymać w swojej klasie. W tej chwili OMTUR Orzesze jest na ósmym miejscu.

W grupie II tej samej klasy prowadząca w jesieni OMTUR-owa drużyna Wisła-

Brzezinka musiała po kilku porażkach pozycję lidera ustąpić Kp. Kleofas Katowice i znajduje się obecnie na trzecim miejscu w tabeli.

W klasie „A” Podokręgu Bielsko-Biała Śląskiego OZPN sytuacja przedstawia się następująco: już przed cały czas rozgrywek było jasne, że właściwa walka o tytuł mistrza podokręgu rozegra się pomiędzy zespołem OMTUR-u z Wadowic i Solą z Żywca, chociaż niekiedy inne kluby punktowo nie zostają daleko za tymi dwoma zespołami. Na półmetek pierwsza przybyła Sola, dysansując OMTUR-ów tylko różnicą jednego punktu. Po stracie jeszcze jednego punktu Wadowiczanie zaczęli pięknie finiszować, i krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa, pokonali ostatecznie po pięknej grze swojego rywala 4:3 (2:1), równając się z nim punktowo. Po pokonaniu w ostatniej rundzie groźnego zespołu Biela Lipnik w stosunku 4:1 OMTUR-owcy tylko dzięki gorszemu stosunkowi bramek zajmują nadal drugie miejsce (50:28).

W grupie II klasy „B” tego samego podokręgu walczą aż 3 kluby OMTUR-owe: KS OMTUR „Wisła” Strumień, KS OMTUR „Sila” Cieszyń oraz KS OMTUR „Odra” Pogorzewo. Tu należy wyróżnić KS OMTUR „Sila” Cieszyń, który obecnie wygrywa każde spotkanie w rundzie wiosennej. Większą część spotkań drugiej rundy klasy „B” dorychczas nie została zweryfikowana. Obecnie OMTUR „Sila” Cieszyń znajduje się prawdopodobnie na piątym albo szóstym miejscu w tabeli.

W roku 1945 powstał przy Powiatowym Komitecie OMTUR w Bedzynie Robotniczy KS, który przyjął nazwę „Sarmacja”. Ten sam RKS „Sarmacja” prowadził przed dłuższy okres w klasie „A” Zagłębiowskiego OZPN, usłupując dopiero ostatecznie tylko na skutek gorszego stosunku bramek pozycję lidera RKS Zagłębia. Sarmacja ma w dalszym ciągu poważne nadzieje wejścia do II ligi piłki nożnej.

KS OMTUR Sosnowiec, grywając w klasie „B” Zagłębiowskiego OZPN, nie miał szczęścia i znajduje się obecnie na ostatnim miejscu.

W grupie II klasy „B” Zagłębiowskiego OZPN wg naszego obliczenia prowadzi obecnie OMTUR Olkusz przed Domem Kultury.

Grający w grupie III klasy „C” Zagłębiowskiego OZPN KS OMTUR Zagórze znalazł się przy końcu pierwszej rundy na siódmym miejscu w tabeli swojej grupy.

Najaktywniejszy klub omturowy Opolskiego OZPN, KS OMTUR Rozbark Bytom, połączył się z ligowym klubem Polanii bytomskiej, nie biorąc dalej udziału w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „B” swojego okręgu. L. S.

Zwycięstwa ping-pongistów OMTUR Katowice

Ping-pongistów OMTUR Katowice gościł u siebie dwa zespoły tenisa stołowego katowickiej Straży Pożarnej, pokonując ich pewnie w obu wypadkach: Zespół OMTUR Katowice wygrał z pierwszą drużyną Straży Pożarnej po zaciętych walkach w stosunku 5:4, a druga drużyna młodzieżowa pokonała drugi zespół strażaków wysoko 8:1.

Najlepszym graczem spotkania okazał się b. przedwojenny wicemistrz Zagłębia Duda, startujący obecnie w barwach OMTUR-u. Do wyróżnienia są Sensmęski (OMTUR) i Słoszar (Str. Poż.).

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

OMTUR I — STRAŻ POŻARNA I 5:4
Kijewski — Słoszar 5:21, 17:21; Duda — Underowicz 21:17, 21:11; Sensmęski — Gonalski 17:21, 10:21; Duda — Słoszar 21:14, 21:19; Sensmęski — Underowicz 21:14, 21:11; Kijewski — Gonalski 18:21, 16:21; Sensmęski — Słoszar 21:17, 16:21; Kijewski — Underowicz 15:21, 12:21; Duda — Gonalski 21:14, 21:12.

OMTUR II — STRAŻ POŻARNA II 7:1
Ogrodowski — Dobosz 21:19, 21:19; Grzebiń — Kowalski 21:0, 21:0 w.o.; Lebiak — Kicia 21:11, 21:11; Grzebiń — Dobosz 21:19, 21:17; Lebiak — Kowalski 21:0, 21:0 w.o.; Ogrodowski — Kicia 12:21, 21:11, 22:20; Lebiak — Dobosz 12:21, 14:21; Ogrodowski — Kowalski 21:0, 21:0 w.o.; Grzebiń — Kicia 21:7, 21:14. (LS)

Na boiskach Śląska i Zagłębia

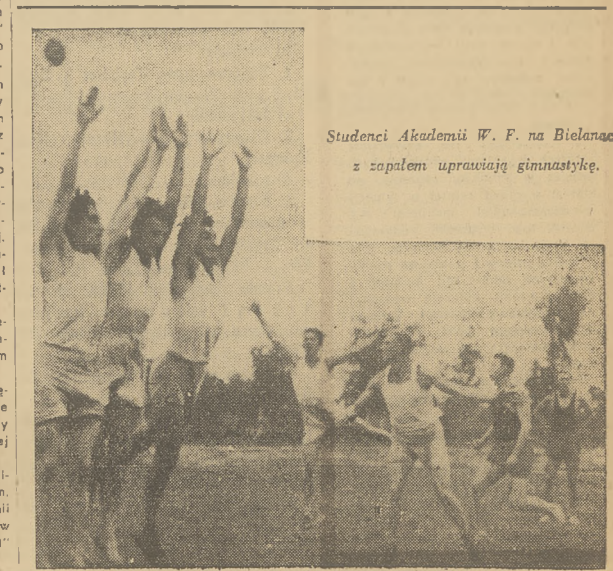
OMTUR OLKUSZ — RKS ZAGŁĘBIE 3:0 (0:0)
Ostatnio rozegrano w Olkuszu towarzyskie spotkanie piłki nożnej pomiędzy liderem grupy II klasy „B”, miejscowym OMTUR-em, i pretendentem do tytułu mistrzostwa Zagłębiowskiej klasy „A”, RKS Zagłębie, zakończono sensacyjnym zwycięstwem miejscowych w stosunku 3:0 (0:0).

Po wyrównanej grze w pierwszej połowie, gospodarze przeważali cały czas po zmianie pół. Zdarzył się podczas meczu ten wypadek, że drużyna B-klasowa zdecydowanie uchroniła gości doskonałymi broniącymi bramkarz Zagłębia, Janczur.

Zwycięskie bramki dla drużyny młodzieżowej zdobyli Sikorski (2) i Jena. Widzów 3.000. (LS)

OMTUR OLKUSZ — PRĘBOJ WOLBROM 3:2 (1:0)
Iz. — Rozegrano w Wolbromie mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „B” Zagłębiowskiego OZPN pomiędzy liderem grupy II tej klasy a drużyną miejscowego „Przeboju” zakończył się nikłym, lecz zasłużonym zwycięstwem zespołu gości w stosunku 3:2 (0:0).

KS OMTUR „WISŁA” STRUMIEN — ZBK ZEBRZYDOWICE 0:1 (0:0)
W spotkaniu o mistrzostwo klasy „B” podokręgu Bielsko-Biała śl. OZPN w Strumieniu pomiędzy miejscowym zespołem KS OMTUR „Wisła” a kolejarzami z Zembrzydowice zwyciężyli goście po bardzo emocjonującej grze w stosunku 1:0 (0:0). (LS)



Studentki Akademii W. F. na Bielanach z zapalem uprawiają gimnastykę.

Życie ORGANIZACYJNE

Kronika Woj. Śląsko-Dąbrowskiego

Katowice
W związku z rozpoczęciem pracy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego przez brigady pracy „Służby Polsce”, koło OMTUR przy Miejskich Zakładach Kształcenia Handlowego w Katowicach z pomocą Miejskiego Komitetu OMTUR urządziło w sobotę, dnia 8 maja br. występ artystyczny dla członków 10 brigady „SP”. Brygada ta stacjonuje na Cmok pod Mysłowicami. Występ, który stał na wysokim poziomie artystycznym, spoił się z entuzjastycznym przyjęciem przez junaków.

Sosnowiec
W dniu 21 marca br. odbyło się w Sosnowcu Walne Zebranie Powiatowego Komitetu OMTUR.

Referat polityczny wygłosił Instruktor WK OMTUR Katowice tow. Wyporski, wyrażając związek między obecną polityką międzynarodową i naszą sytuacją wewnętrzną-polityczną. Podkreślił na równocześnie konieczność jedności organizacyjnej organizacji młodzieżowej.

Po dłuższej dyskusji wybrano nowy zarząd, który — składając się w większości z przedstawicieli kół szkolnych — postanowił skierować pracę organizacyjną na pogłębienie współpracy z ZWM-em przez odbywanie wspólnych zebrań itp.

Łipowice, pow. Cieszyń
Dnia 8 kwietnia br. odbyło się w Łipowcu pierwsze zebranie nowozałożonego koła wiejskiego OMTUR, liczącego obecnie już 80 członków. Referat ideologiczny instruktora wojewódzkiego tow. Kąkła wywołał wśród członków szczerą, nieskrępowaną i na dobrym poziomie stojącą dyskusję.

Strzelce
Dnia 7 kwietnia br. odbyło się w Strzelcach zebranie aktywistów organizacji młodzieżowych. Referat o ogólnej sytuacji międzynarodowej wygłosił instruktor wojewódzki tow. Wyporski. Sytuację krajową omówił delegat ZWM. Po uchwaleniu rezolucji zebrania zakończono odprowadzaniem „Roty”.

Koźle
Wygłoszony na zebraniu aktywistów międzyorganizacyjnego w dniu 8 kwietnia br. referat polityczny instruktora WK OMTUR tow. Wyporskiego wywołał szeroką dyskusję. Sytuację krajową ze specjalnym uwzględnieniem odcinka młodzieżowego przedstawił delegat ZGM ZWM. Zebranie zakończono odprowadzaniem „Roty”.

Zabrze
W celu przygotowania młodzieży szkół średnich do jedności organizacyjnej organizacji młodzieżowych odbyło się w dniu 5 kwietnia br. zebranie delegatów wszystkich kół szkolnych OMTUR. Sytuację krajową przy uwzględnieniu sytuacji międzynarodowej przedstawił zebrany kol. Kąkol z WK OMTUR.

Prudnik
W obecności 150 aktywistów czterech organizacji młodzieżowych odbyło w Prudniku zebranie, na którym wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej instruktor WK OMTUR tow. Wyporski, podkreślając imperialistyczną politykę USA z jednej strony i popisaną politykę obozu demokracji ludowej z drugiej strony. Sytuację wewnętrzną przedstawił delegat Zarządu Wojewódzkiego ZWM. Po referatach nawiązała się ożywiona dyskusja.

Po uchwaleniu rezolucji, w której zabrano młodzież napłynowata imperialistyczną politykę amerykańską i powzięto entuzjastycznie naszą odpowiedzialność na nią, koncepcję połączenia wszystkich organizacji młodzieżowych, zebranie zakończono odprowadzaniem „Roty”.

15)

16)

Obrady aktywów Woj. Warszawskiego

W dniu 31 maja 46 roku w sali konferencyjnej Zarządu Głównego ZMW RP „Wici” odbyła się odprawa przedstawicieli władz powiatowych organizacji młodzieżowych woj. warszawskiego. W odprawie ogółem wzięło udział około 150 przedstawicieli.

Odprawie przewodniczył tow. Kalenkiewicz, przewodniczący W. K. J. Na porządek obrad złożony się dwa zasadnicze referaty.

Referat ideologiczny wygłosił tow. Kalenkiewicz, przewodniczący W. K. J.

Referat organizacyjny wygłosił tow. Skibiński, sekretarz W. K. J.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. Dyskusja omówiła do tychczasowe osiągnięcia terenu w budowie jedności. Tow. Zacharzewski, zabierając głos w dyskusji, omówił sprawę współzawodnictwa na odcinku młodzieżowym. Podkreślił na konieczność masowego udziału młodzieży zorganizowanej w tej akcji.

Sprawy współzawodnictwa na wsi omówił obszernie w dyskusji Kier. Władz. Wiejskiego Z. G. ZWM, tow. Sławiński. Reasumując dyskusję przeprowadził tow. Kalenkiewicz.

BUDUJĄC JEDNOŚĆ MŁODZIEŻY - BUDUJEMY POLSKĘ LUDOWĄ

Pod tym hasłem w dniu 30.5.48 r. w Lublinie pod przewodnictwem tow. Anzela Juliana, Przewodniczącego KW OMTUR, odbył się Nadzwyczajny Wojewódzki Zjazd Delegatów OMTUR z terenu Lubelszczyzny. Zasadniczy referat o nowym etapie Jedności Organizacyjnej, ideowo - wychowawczych Organizacji Młodzieży: OMTUR, ZWM, ZMW „Wici” i ZMD wygłosiła przedstawicielka KC OMTUR, tow. Lichaczewska Krystyna.

W związku z i pełnych treści słowach mówczyń nakreśliła obecną sytuację polityczną i organizacyjną w jakiej znajduje się OMTUR i inne organizacje młodzieżowe w obliczu jednoczenia całej młodzieży polskiej. Poddała także analizie dotychczasowe osiągnięcia OMTUR. Kończąc swój referat tow. Lichaczewska zapoznała delegatów z rozwojem prac i nakreśliła planami Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży Polskiej odnośnie Zjazdu Zjednoczeniowego i Zlotu, które odbędą się w dniach 19 — 22 lipca br. we Wrocławiu.

Z kolei jako następny przemawiał przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Jedności kol. Kleszcz Jan, który zobrazował prace W. K. J. i zapoznał delegatów z wytycznymi tego Komitetu na najbliższy okres, do których to między innymi należy pierwszoplanowe zadanie, powołanie Komitetu Jedności na wszystkich szczeblach organizacyjnych w terenie woj. lubelskiego.

Referaty organizacyjne wygłosili tow. Karwat Stanisław i Patyński Leonard.

Po referatach nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos delegaci z wszystkich miejskich i powiatowych Komitetów OMTUR. Wypowiedzi dyskusyjnie cechowała szczerześć i właściwa ocena obecnej sytuacji na odcinku młodzieży oraz należyte zrozumienie idei jedności.

Po dyskusji dokonano wyborów delegatów na Nadzwyczajny Zjazd Krajowy OMTUR, który odbędzie się w dniu 10 bm. w Otwocku. Na zakończenie

nie Zjazdu uchwalono jednogłośnie rezolucję:

Aktyw OMTUR z terenu województwa lubelskiego, zebrany na Nadzwyczajnym Zjeździe Wojewódzkiego OMTUR w dniu 30.5.48 r. jednogłośnie stwierdza co następuje:

1. Solidaryzując się z obecną linią polityczną Komitetu Centralnego OMTUR wiodącą nas do połączenia z bratnimi organizacjami młodzieżowymi i do stworzenia jednej wielkiej Ludowo - Demokratycznej Organizacji Młodzieży Polskiej, przystępujemy do wszelkich starań w należytych uświadomieniu mas członkowskich OMTUR o nowym etapie jedności organizacyjnej całej Młodzieży Polskiej. Zacieśniając przyjaźń z innymi organizacjami, dążyć będziemy do jak największego zbliżenia naszych członków z członkami ZWM, ZMW „Wici” i ZMD celem na leżytego poznania się i wymiany doświadczeń w pracy organizacyjnej.

Odrzucając zbędny balast błędów, do jednej organizacji wniesiemy cały nasz dorobek i najlepsze wartości.

Realizując te zamierzenia będziemy uaktywniać prace Komitetów Jedności na wszystkich szczeblach.

2. Nie ustając na chwilę w pracy wewnętrznej - organizacyjnej, maksymalnie rozwiniemy akcję werbunkową nowych członków OMTUR, prowadzoną przez Komitet Wojewódzki. Weźmiemy udział we wszystkich kursach młodych organizacyjnych i we wczasach letnich.

3. Kończąc IV, rozpoczynamy jeszcze z większym zapałem i energią V etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy, widząc w nim słuszną drogę do realizacji 3-ech letniego planu odbudowy gospodarczej i do dobrobytu mas pracujących.

Wzywamy całą Młodzież Polską do tego szlachetnego współzawodnictwa.

Niech żyje Jedność Młodzieży Polskiej, gwarancja przyszłości Polski Ludowej.

Komisja Konkursowa

SILNE KOŁO PODSTAWĄ SIŁY ORGANIZACJI Komunikat komisji konkursowej

W dniach 15 i 20 maja br. obradowała w Warszawie Komisja konkursu pod hasłem „Silne koło podstawą siły organizacji”. Tematem obrad komisji było rozpatrzenie okresowych wyników konkursu za drugi i trzeci (ostatni) miesiąc. Materiału dla rozpatrzenia wyników dostarczyły wypełnione miesięczne ankiety konkursowe, dane organizacyjne poszczególnych wydziałów KC OMTUR, oraz wyniki dorocznie przeprowadzonych inspekcji.

W myśl regulaminu obrad Komisji, miesięczne premie otrzymują te koła, które w poprzednim miesiącu nie były premiowane. Natomiast każdorazowo zdobyte punkty liczą się do klasyfikacji ostatecznej, mimo że koło w danym miesiącu nie jest premiowane.

W myśl powyższego Komisja po rozpatrzeniu wyników z drugiego miesiąca przyznała następującym kołom OMTUR premie miesięczne wartości 10.000 zł:

- a) miejskie:
 1. Tarnów, woj. krakowskie; 2. Oświęcim, woj. krakowskie; 3. Łądek-Zdrój, woj. dolnośląskie.
- b) wiejskie:
 1. Zagórze, pow. Tarnów; 2. Zgłobice, pow. Tarnów.
- c) fabryczne:
 1. Giuchotary, pow. Nysa; 2. Huta Zabrze.
- d) szkolne:
 1. Państw. Gimn. i Lic. im. Staszica — Sosnowiec; 2. Gimn. Przemysł. Hut. Częstochowa; 3. Państw. Gimn. i Lic. — Mińsk Mazowiecki.

Premie wartości 10.000 zł z trzeciego miesiąca konkursu przyznano następującym kołom OMTUR:

- a) fabryczne — 1. Wałbrzyskie Zakłady Papierowe;
- b) wiejskie — 1. Golezów, pow. Cieszyń; 2. Stodółki, pow. Mogiła; 3. Sosnowiec Dział. Pogoń;
- c) miejskie — 1. Olawa; 2. Łęczycza;
- d) szkolne — 1. Gorlice, woj. rzeszowskie; 2. Grudziądz, II Państw. Gimn. i Lic. dla dorosłych; 3. Jelenia

Góra, Gimn. im. Zeromskiego; 4. Gimn. Ogóln. Nowy Sącz.

Wyróżniono Koła OMTUR Mościce, Huta Zabrze (fabr.), Grzmiąca, pow. Szczecinek; Ustroń, pow. Cieszyń i Ścinawa, pow. Prudnik (wiejskie); Żoliborz W-wa, Siedlce, Oświęcim, Tarnów, Radom (miejskie) oraz Śl. T. Z. W. Katowice, Kalisz, Gimn. Przem. Częstochowa, Gimn. im. Staszica Sosnowiec, Gimn. i Lic. Mińsk Mazowiecki i Gimn. Ogólnokształc. w Końskich.

Obliczanie końcowych wyników za wszystkie trzy miesiące trwania konkursu wykazało, że trzy pierwsze na-

grody (aparaty radiowe) zdobyły Koła OMTUR:

- 1) miejskie — Warszawa Żoliborz;
- 2) miejskie — Siedlce, woj. lubelskie;
- 3) wiejskie — Grzmiąca, pow. Szczecinek — Pom. Zachodnie.

W dniu 20 czerwca br. odbędzie się w C.O.S. Koszęcin zjazd przedstawicieli kół nagrodzonych i wyróżnionych, połączony z wręczeniem nagród.

Szczegółowe wyniki konkursu podamy w następnym numerze „Młodzi Idą”.

Kronika Woj. Łódzkiego

Łódź
Rozpoczął się 6-tygodniowy międzyorganizacyjny kurs aktywów. Kurs stworzył przewodniczący łódzkiego Komitetu Jedności Org. Mł. tow. Jan Jabłoński, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie wspólnego szkolenia, jako fundamentu zjednoczonego ruchu młodzieżowego w Polsce.

Program kursu ułożony został niezwykle interesująco, wykłady odbywają się dwa razy na tydzień w godzinach wieczorowych. Wykładami są zaproszeni prelegenci i członkowie czterech organizacji młodzieżowych.

Koźleski
Przy Państwowym Gimnazjum w Koźleszku zostało założone Koło szkolne OMTUR. Na szczególne podkreślenie zasługuje naderwzrostki szybki rozrost Koła: w przeciągu dwóch tygodni zerbowano przeszło 65 członków. Zainteresowanie nowopowstałą placówką jest niebywałe.

Skieniewice
Złożone zostało przy Państwowym Gimnazjum Koło szkolne OMTUR, liczące obecnie ok. 30 członków.

Puszcza Marińska
Utworzone zostało koło wiejskie OMTUR liczące w chwili obecnej

ponad 30 członków. Młodzież wiejska żywo interesuje się programem i pracą naszej Organizacji.

Aleksandrów k. Łodzi
Dzięki staraniom miejscowego Komitetu OMTUR powstała nowa drużyna ZHP skupiająca w swych szeregach niezorganizowaną młodzież poniżej lat 16-tu. Funkcje instruktorów powierzone zostały harcerzom-omturcom. Drużyna ma przed sobą pomyślną perspektywę rozwoju.

Redomsko
Powołany został Powiatowy Komitet Jedności Org. Mł., który ukonstytuował się następująco: Przewodniczącą — Staromłyńska Janina, wiceprzewodniczącą Soliarz Henryk, sekretarz — Wolden Józef, kier. oświat. — Szczęśliński Zdzisław, kier. org. prop. — Stalka Karol, Majchrzak Jerzy, Surmaci Jacek, Malinowski Jan, Augustyńczyk Piotr, Klich Kazimierz i Kupczyński Zygmunt, członkowie Komitetu Jedności. Referat o bieżących zadaniach ruchu młodzieżowego wygłosił tow. Kostrzewa.

Wieluń
Aktywiści czterech organizacji młodzieżowych zebrani na wspólnym zebraniu pod przewodnictwem tow. Palucha wyłonili Powiatowy Komitet Jedności Org. Mł. Prezydium Komitetu ukonstytuowało się

jak następuje: przewodn. tow. Świerczyński, wiceprzewodn. — Zgondek Stanisław, sekretarz — Paluch Kazimierz, Itow. Wieloniewski i Piotrowski — członkowie Prezydium. Aktualny referat wygłosił kol. Kazimierz Postol.

Piotrków Trybunalski
Aktywiści Organizacji Młodzieżowych z terenu powiatu piotrkowskiego wybrali na wspólnej konferencji Komitet Jedności Org. Mł. w skład którego weszli m. in. Itow. Magacz Tadeusz, Jakubik Józef, Piotrzyk Czesław, Wawrzczak Jerzy i Margner Antoni. Referat o jedności młodzieży polskiej wygłosił tow. Wlaga.

Kuźno
Młodzież powiatu kuźnowskiego wykazała swą dążność do jedności przez gremialny udział w konferencji poświęconej wyborom Powiatowego Komitetu Jedności Org. Mł., której przewodniczył tow. Jakubowski Władysław. Po odczytaniu Deklaracji o Jedności Młodzieży Polskiej wyłoniono Komitet w składzie tow. tow.: Filipowicz, Jakubowski, Gontarek, Mateja, Ziębicki, Ryśkiński, Kozański, Rojek, Marcinak, Kosowska i Sobczyk. Obszerny referat o zadaniach zjednoczonego ruchu młodzieżowego wygłosił sekretarz WK OMTUR tow. Henryk Gozdalik.



NA „PROSZONYCH OBIADACH”
Niekiedy kompozytorzy dość chętnie godzą się na pańszczyznę, i zaproszeni na przyjęcie, po kolacji siadają do fortepianu, aby uraczyć gości odegraniem swoich najnowszych utworów.

Bywają jednak tacy, którzy nienawidzą wyrażania w ten sposób „udziękności swego żółdka”, jak się kiedyś wyraził Claude Debussy.

Pewnego dnia, po takiej prośzonej kolacji, z której nie mógł się wykreślić, Debussy został zainteresowany przez gospodynię:

— Mistrzu, niech pan zagra cokolwiek moim gościom, którzy pana uwielbiają.

Wradzona nieśmiałość kompozytora zniknęła widocznie na chwilę, co pozwoliło mu odpowiedzieć:

— Wybacz mi, ale nie zwykłem za me posiłki płacić w naturze!...

To przywodzi nam na myśl, że w podobnej sytuacji Chopin wysunął ten skromny zarzut:

— Och! Proszę pani — ja tak mało zjadłem!...

Matka: — Za każdym razem, gdy matka musi złościć się przez dziecko, siwiuje jej jeden włos.

— Córka: — Ależ mamusi, babcia jest zupełnie siwa, a ty jesteś jej jedynym dzieckiem?

JEROME I LEKARZ

Pewnego razu, gdy Jerome K. Jerome, wielki humorysta angielski musiał leżeć w łóżku z powodu zwichnięcia prawej ręki, zapisał ze stroką miną lekarza, zapewniającego, że wypadek jest lekki i nie budzący obawy:

— A czy po wyzdrowieniu będę mógł grać na fortepianie?

— Ależ oczywiście — powiedział lekarz.

— Ach, cóż to za niespodziane szczęście dla mnie!

— Jakiż — dlaczego?

— No, bo dotychczas nie grałem wcale na tym instrumencie — odpisał Jerome.

Służąca: — Pani odsyła tego zajęca z powrotem, bo już go czuć.
Sklepikarz: — A cóż, to pani kupuje zajęca do wchania, czy do jedzenia?



Gospodarz do gościa: Spodziewam się, że pan czuje się tu jak u siebie w domu.

Gość: Skąd znów, przyjechałem przecież na wypoczynek.

USTALONA STAWKA

Panna Kryśka była z panem Lolkkiem w ogrodzie. Wśród zieleni p. Lolek pocałował p. Kryśkę.

Gdy przyszli do domu 8-letni bratczek p. Kryśki mówi:

— Widziałem jak pan całował moją siostrę.

— Cicho Piotrusiu, dam ci 100 złotych, abys nikomu nic o tym nie mówił.

— O! — rzecze Piotrusz — 100 zł to za mało, maie inni przyjaciele siostry płacą po 150!



GRAMY W SZACHY

SZACHY

Ostateczne wyniki 2,5 miesięcznej walki pięciu najlepszych mistrzów naszych czasów o tytuł „mistrza świata” znamy już z prasy codziennej. Pierwsze miejsce, z olbrzymią przewagą, prowadząc od startu do meły zajął genialny mistrz rosyjski Michał Botwinnik, osiągając 14 p. z 20 możliwych i przegrywając zaledwie 2 partie. Drugim był najmłodszy uczestnik, świetnie finiszujący Wasilij Smyslow (również ZSRR) 11 p., wyprzedzając o 0,5 p. tegorocznego mistrza ZSRR Pawła Keres i mistrza USA Samuela Reshevsky'ego, który grając nieco mało nierówno osiągnął tylko po 10,5. Zamknął tabelę fatalnie dysponowany, najstarszy wiekiem dr Max Euwe, były mistrz świata (w latach 1935-37), który wygrał zaledwie jedną partię osiągnął w sumie 4 p.

Partia, którą dziś podajemy jest nie tylko najlepszą prawdopodobnie z partii Smyslowa, ale jedną z najciekawszych w całym turnieju, prawdziwą perłą najwyższej sztuki szachowej.

PARTIA HISZPAŃSKA

Białe: W. W. Smyslow
Czarne: S. Reshevsky

runda XI, Moskwa, kwiecień 1948 r.
1. e4, e5. 2. Sf3, Sc6. 3. Gb5, a6. 4. Gd4, d6. 5. c5, Sg-e7. 6. d4, Gd7. 7. Gb5, h6. 8. Sb-d2, Sg6. 9. Sc4, Gf7. 10. 0-0, 0-0. 11. Se5, Gf6. 12. Sd5.

Jak zwykle się dzieje w tym trudnym wariantcie Steinlitz-Rubinszyna (4... d6) białe stoją nieco swobodniej, ale pozycja czarnych jest mocna. W 1-ej rundzie tegoż mecz-turnieju zagrał tu Keres przeciw dr Euwemu 12... e:d4, co prowadzi do bardziej skomplikowanych pozycji niż odpowiedź Reshevsky'ego, też jednak nie wyrównał partii.

12... We8. 13. d:e5! Doskonała koncepcja, likwidacja pionów centralnych umożliwi białym opanowanie linii „d”. Odpowiedź czarnych jest wymuszona, jeżeli 13... d:e5? to 14. S:f6! a po 13... S:e5. 14. S:e5 S:a5 „wisielec” będzie groźba f2-f4.

15... G:e5. 14. S:e5, d:e5. 15. Hf5, Gf6. 16. Wd1, Gd5. 17. W:d5, He7. 18. Hf5, Sf8. 19. Ge3, Sc6. 20. Wa-d1, Wa-d8. 21. G3!

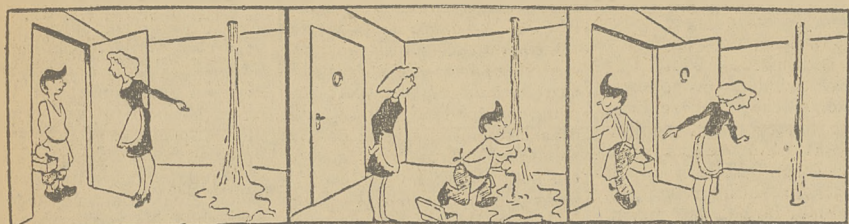
Białe stoją już znacznie lepiej.
21... Wd6. 22. W:d6, c:d6. 23. Hg4, Kh8. 24. Gb6, Sb8 (?)

Niektórzy komentatorzy krytykują ten ruch, uważając za konieczne 24... We8, albo 24... Wf8. Istotnie białe miałyby wtedy jeszcze sporo trudności, dwa gońce powinny jednak ostatecznie zdecydować. Teraz białe ciekawym manewrem rozbijają pion czarnych, przechodząc do wygranej końcówki.

Diagram (pozycja po 24. pos. białych. Czarne za grały 24... Sb8).

25. G:a1 f:e6. 26. Hh4! Reshevsky myślał tu blisko godzinę, pragnąc uniknąć wymiany hełmanów, ale nie się nie dało wymyślić Po 26... H:h4. 27. g:h4 ginie odrazu pion d6. Czarne oddają pioną, przechodząc do przegranej wieżowej końcówki. Smyslow pięknie pokona wszystkie techniczne trudności. Nastąpiło:

26... Hd7. 27. Hd5!, H:d8. 28. G:d6, Se7. 29. Gc7, Sc5. 30. W:d6! Wc8. 31. Gb5, Sc4. 32. W:e6, S:b2. 33. W:e5, Sc4. 34. We6, S:b6. 35. W:b6, W:c3. 36. W:b7, We2. 37. h4, W:a2. 38. Kg2, a5. 39. h5, a4. 40. Wa7, Kg8. 41. g4, a5. 42. Kg5, We2. 43. Kf5, Wa2. 44. Ke5, Kf8. 45. f5, Wa1. 46. Kf4, a2. 47. e5, Kg8. 48. Kf5, Wf1. 49. Wa2, W:h3. 50. Kg6, Kf8. 51. Wa7, Ke7. 52. Wa7! i czarna poddała się.
Świetna końcówka! Warto przeanalizować ją kilka razy i szukać ratunku dla czarnych.



Bączek w roli mechanika.

Gość przygląda się z zachwytem obrazom:

— Jakie piękne barwy. Z radością zabrałbym je z sobą do domu.

— Mam wrażenie, że to się panu uda — odpowiada malarz. — Usiedl pan właśnie na moich farbach.

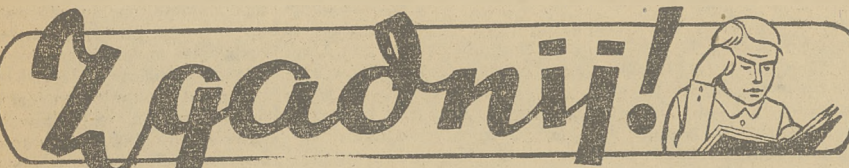
WYTRZYMAŁY NA ZIMNO

Szef przy wejściu do biura:

— Ależ panie!... jak pan może siedzieć przy otwartym oknie!... Nic latwiejszego, jak się zaziębi!

— Nie, panie szefie, ja jestem przyzwyczajony do spania nawet przy otwartych oknach.

Jaki brak sensu może powstać, gdy ktoś w zdaniu nakreśli przecinek w nieodpowiednim miejscu, wykazuje następujące zdanie: „Do izby wszedł Zielonka na głowie, miał czapkę na nogach, kamusze naokoło bioder, płaszcz długi w zębach, papieros w oczach, wesoły wyraz.”



Zaczynając od lewego górnego pola wpisać do kratek słowa o następującym znaczeniu: Zastona na lampę. Modlitwa, którą Turcy obowiązani są co dzień 5 razy odmawiać. Ozdoba. Zapasnik w hiszpańskich walkach byków, walczący konno z włócznią w rękę. Ina część karci. Rybka z gatunku pokrewnego śledziom. Rodzaj gry w karty.

Odczytując ten szereg liter w kierunku przeciwnym otrzymamy słowa o następującym znaczeniu: Waga opakowania. Owoc w rodzaju dyni. Zbiór pism rytualnych chińskich z czasów przedchrześcijańskich. Premia. Miara bawelny. Dzikie mięso tworzące się na ranach. Opera I. Paderewskiego. Plaż.

Po zastąpieniu liter przez odpowiedni jeć in według kolejności 33 literowego alfabetu liczyby i wykonaniu nad nimi działań matematycznych, wskazanych w kratkach otrzymamy arytmograf, który należy rozwiązać.

Słowa pomocnicze do arytmografu:
1, 18, 6, 23, 27, 24 — włócznia.
32, 1, 10, 18, 20, 26 — Licha tkanina bawelniana.
14, 20, 18, 10, 23, 7, 24 — Zgromadzenie prowadzące w Ameryce.

ARYTMOGRAF

(Nad. W. Wołoszyńska W-za — 10 p.)

	x20	+20	+9	-31	-9	-11	+13	:1	-13	x13	
-2											-30
+21											-3
-1											+2
:1											-3
-2											x6
x6											+7
+20											+11
x1											-15
x2											+43
-5											+46
	-11	-8	48	-2	+16	x2	+3	+3	+21	x26	

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 15 (SERIA IV — NR. 3)

Eliminacja geograficzna: „Poznajmy nasz glob”. Klucz: Irkuck, Puck, Orz, Orna, Roj, Kimry, Kunar, Suir, Czu, Gork, Lobi.

Rebus: Kobieta nowoczesna walczy, rodzi, pracuje.

iBlety wioztoice: Introligator, bednarz, redaktorka, szklarz.

SERIA VI — NA. 3

Odpowiedzi Redakcji

J. Lombardo — Sosnowiec. List Wasz przesłaliśmy do Ministerstwa Leśnictwa.

L. Otrąbski — Sosnowiec. Instrukcje otrzymane w przyszłości. Obecnie pracujecie według własnego znania. Pozdrowienia.

Z. Kozłowski — Olsztyn. Odpowiedź otrzymane w jednym z najbliższych numerów.

P. K. OMTUR w Kartuzach. Podajemy potrzebne Wam adresy szkół technicznych: Warszawa — Nowogrodzka 45 — Państw. Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjne oraz 2-letni kurs na poziomie licealnym (z internatem).

Poznań — Waly Zygmunta Augusta 8, Państw. Gimnazjum i Liceum Telekomunikacyjne oraz 2-letni kurs techniczny na poziomie licealnym (z internatem). Kraków — Państw. Ginn. i Liceum Telekomunikacyjne oraz 2-letni kurs — jak wyżej.

Do wszystkich tych szkół przyjmujemy się kandydatów po egzaminach wstępnych z matematyki i języka polskiego.

Z. Szydłowski — Słupsk. Prawdopodobnie wykorzystamy.

K. F. — Lublin. Szkoła Jungów mieści się w Gdyni, Al. Zjednoczenia 3. Szkoła przygotowuje młodzież do zawodu marynarza na statkach Polskiej Marynarki Handlowej. Uczniowie szkoły są zakwaterowani w internacie. Między innymi wymagane jest świadectwo ukończenia 7 klas szkoły powszechnej oraz wiek od 16 do 18 lat. Nauka w szkole Jungów trwa jeden rok.

Do zawodu rybaka dalekomorskiego przygotowuje Szkoła rybaków, Gdynia, Al. Zjednoczenia 3. Nauka trwa 2 lata. Warunki przyjęcia: wiek od 16 do 18 lat, bardzo dobry stan zdrowia, świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas szkoły powszechnej.

W roku szkolnym 1948-49 jesiennych przyjęć do szkoły rybaków dalekomorskich nie będzie.

Julian N. — Oleśnica. Nie skorzystamy.

K. M. OMTUR — Żychlin, K. P. Przem. Spożywczy. — Zabrze i Kolo Szkolne OMTUR, tow. Piotrowicz — Myslibórz. Pismo zatwierdzone pozytywnie. Rozliczenie wysyłamy.

Komitet Miejski OMTUR — Stalowa Wola. Pismo otrzymaliśmy po wysłaniu Nr. 22. Zmianę uwzględnimy od Nr. 23.

Kolo OMTUR — Poguzdów. Wpłata wpłynęła. Należność została całkowicie wyrównana.

Komitet Miejskowy OMTUR — Łódź Zdrój, Kolo OMTUR przy F-ce Spraudz. i Prz. Pokł. — Jelenia Góra,

Warunki przyjęcia: wiek od 16 do 18 lat, bardzo dobry stan zdrowia, świadectwo ukończenia co najmniej 7 klas szkoły powszechnej.

W roku szkolnym 1948-49 jesiennych przyjęć do szkoły rybaków dalekomorskich nie będzie.

Julian N. — Oleśnica. Nie skorzystamy.

K. M. OMTUR — Żychlin, K. P. Przem. Spożywczy. — Zabrze i Kolo Szkolne OMTUR, tow. Piotrowicz — Myslibórz. Pismo zatwierdzone pozytywnie. Rozliczenie wysyłamy.

Komitet Miejski OMTUR — Stalowa Wola. Pismo otrzymaliśmy po wysłaniu Nr. 22. Zmianę uwzględnimy od Nr. 23.

Kolo OMTUR — Poguzdów. Wpłata wpłynęła. Należność została całkowicie wyrównana.

Komitet Miejskowy OMTUR — Łódź Zdrój, Kolo OMTUR przy F-ce Spraudz. i Prz. Pokł. — Jelenia Góra,

K. M. OMTUR — Żychlin, K. P. Przem. Spożywczy. — Zabrze i Kolo Szkolne OMTUR, tow. Piotrowicz — Myslibórz. Pismo zatwierdzone pozytywnie. Rozliczenie wysyłamy.

Komitet Miejski OMTUR — Stalowa Wola. Pismo otrzymaliśmy po wysłaniu Nr. 22. Zmianę uwzględnimy od Nr. 23.

Kolo OMTUR — Poguzdów. Wpłata wpłynęła. Należność została całkowicie wyrównana.

Komitet Miejskowy OMTUR — Łódź Zdrój, Kolo OMTUR przy F-ce Spraudz. i Prz. Pokł. — Jelenia Góra,

K. M. OMTUR — Żychlin, K. P. Przem. Spożywczy. — Zabrze i Kolo Szkolne OMTUR, tow. Piotrowicz — Myslibórz. Pismo zatwierdzone pozytywnie. Rozliczenie wysyłamy.

Komitet Miejski OMTUR — Stalowa Wola. Pismo otrzymaliśmy po wysłaniu Nr. 22. Zmianę uwzględnimy od Nr. 23.

Kolo OMTUR — Poguzdów. Wpłata wpłynęła. Należność została całkowicie wyrównana.

Komitet Miejskowy OMTUR — Łódź Zdrój, Kolo OMTUR przy F-ce Spraudz. i Prz. Pokł. — Jelenia Góra,

REDAGUJE KOMITET

Redakcja i Administracja: Warszawa, ulica Mokotowska Nr 3, tel. 851-49

Oddział w Łodzi, Kopernika Nr 8, tel. 120-02

Drukarnia OMTUR, Warszawa, Polna 14

CENY OGŁOSZEN: za 1 mm szerokości i szp. — 40 zł. Ogłoszenia przyjmują: Wojewódzka Komisja OMTUR; Biuro ogłoszeń Sp. Wyd. „Czytelnik”; Sp. Wyd. „Wiedza”; Warszawa, Al. Jerozolimskie 121, agencja miejska: Kofaktura „Impet” Al. Jerozolimskie 18; sklep mat. pism. Marszałkowska 1 oraz wszystkie oddz. w Pałacu.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 48.— zł, kwartalnie 110.— zł, półrocznie 220.— zł. Wpłacać należy na adres Administracji „Młodzi Ida”, Warszawa, ul. Mokotowska 5, Konto PKO Nr 1 — 1253.

EKSPORTUJEMY NASZE PRODUKTY ROLNE

W gdyńskiej sortowni jaj

W biuletynie ładunkowym portu gdyńskiego co tydzień powtarza się pozycja: statek... wyszedł z ładunkiem X ton jaj do Anglii. Jajko zaczyna w naszym eksporcie rolniczym odgrywać dominującą rolę. Chcąc naszym czytelników zapoznać z przebiegiem prac przygotowania towaru eksportowego, skierowałem się do Biura Eksportowego wydziału jajczarsko - mleczarskiego „Społem” w Gdyni.

ZE WSZYSTKICH STRON POLSKI

W wielkim gmachu chłodni portowej, w rozległej, mrocznej hali wyładunkowej wita nas przejmujący chłód. Robotnicy wyładawują i załadowują do wagonów ryby słodko - wodne, bekony eksportowe i mięso,

tycznymi wagami. Jajka przechodzą na taśmie transportowej w ciemnej kabinie obok aparatu prześwietlającego. Wprawne oko doświadczonej pracownicy ocenia z dokładnością do 48 godzin wiek i stan jaja. Najmniejsza skaza, czy ciemna plama wystarczy, by szybkim ruchem ręki wyeliminować je do obok stojącej skrzyneczki bratków. W każdej kabinie pracują dwie prześwietlarki. Ta sama taśma znosi jajko na automat sortowniczy. Czułe wagi segregują towar zależnie od wielkości. Na stole, przegrodzonym listewkami, leżą już jajka posortowane i zaopatrzone w stemple „Poland” i „Społem”. Sztuki zabrudzone do oddzielnej jakoby II gatunek. Pozostałe zaś, o równej wielkości, możliwe na-

— A co się dzieje z jajkami drugiego gatunku, które waga nie odpowiadają standartowi lub są zabrudzone?

— Mamy kląpę bezpieczeństwa — mówi ob. Godycka. Pierwszą w Polsce zlewnię jaj. Ale to już nie mój dział.

Zjeżdżamy z powrotem na parter, do zlewni.

W dużej sali, nie ustępującej czystości żadnemu laboratorium lub sali operacyjnej, siedzi przy 10-ciu stołach kilkadziesiąt kobiet w śnieżno - białych płaszczach. Jak u siebie w kuchni, biorą pojedyncze jajka i rozbijają je do kubeczka. Każda sztukę oddzielnie. Dopiero po kontroli węchowej rozbite jajko wolno przelać do wiaderka. Przez sprawne ręce każdej z pracownic przechodzi w przeciągu godziny do 4.000 jaj. Zawartość wiader, po ponownej kontroli węchowej, przelewana jest do stojących w rozbijalni mieszarek. W mieszających kilkasztuk litrowych kotłach białko miesza się z żółtkiem na „kogiel - mogiel”, lecz bez cukru.

W pięknych, świecących, tyśiąc - litrowych kotłach z nierdzewnej stali, po dodaniu chemikaliów konserwujących (stanowiących tajemnicę patentową holenderskich chemików), masa poddawana jest pasteryzacji; w temperaturze około 70 st. C. zabija się wszystkie bakterie gnilne i destrukcyjne. Chłodnica dowiecnie prostej konstrukcji, przez którą masa przechodzi, jest wynalazkiem ob. Chojnackiego. Wreszcie po wystygnięciu, gotowy już produkt eksportowy wlewa się do puszek i pojemności 12 i pół kilo. Zalutowanie puszek, wykonanie napisu natryskiem i pakowanie ich po dwie w skrzyneczki — to ostatnie fazy pracy.

REKORDY CZYSTOŚCI

Na zakończenie kierownik zlewni pokazuje nowourządzone laboratorium i kontrolne, w którym przeprowadzane są regularne badania chemiczne i bakteriologiczne produktu. Jak sumiennie wykonywana jest praca w zlewni, świadczą oficjalne protokoły badań. Standardy międzynarodowe zezwalają na obecność 40.000 drobnoustrojów w centymetrze sześciennym. Rok temu eksportowaliśmy towar wykazujący około 20.000 jednostek, a dzisiaj poszczycić się możemy rekordowym wynikiem zaledwie 4.000, który wzbudza zazdrość u skrajnych pedantów czystości — Holendrów.

W laboratorium dyrektor wydziału jajczarsko - mleczarskiego centrali „Społem” w Warszawie, tow. Epsztajn, w dłuższej rozmowie daje szereg ciekawych informacji statystycznych:

— W roku ubiegłym do połowy października wyeksportowaliśmy 28.800.000 jaj. W roku bieżącym sortownia gdyńska rozpoczęła swoją pracę 11 marca. W myśl umowy z Anglią mieliśmy w okresie wiosennym, to jest do dnia 15 czerwca, wyeksportować od 18 do 28 milionów jaj. Już w połowie maja br. przekroczyliśmy eksport zeszłoroczny i do połowy czerwca będziemy mogli wyeksportować jeszcze do 20 milionów sztuk jaj. Niezależnie od tego w okresie letnim, do października, przewidujemy również eksport dwudziestu kilku milionów jaj, zaś w okresie zimowym, od października do marca, przypuszczalnie jeszcze ponad 18 milionów jaj będziemy mogli wyśłać jeszcze do Anglii. Eksport zimowy jest znacznie korzystniejszy, gdyż możemy uzyskać znacznie wyższe ceny i tym samym płacić również więcej naszym rolnikom. Jedynie od nastawienia hodowców na dostawy jesiennie - zimowe i od selekcji hodowanych ras zależy przekształcenie dotychczasowego eksportu sezonowego na eksport całoroczny.

Anglia nie jest jedynym naszym rynkiem zbytu. W roku ubiegłym eksportowaliśmy nasze jajka do Szwajcarii i w roku bieżącym będziemy mogli na tym rynku ulokować 20 do 30 milionów jaj. Belgia zakupiła już w Polsce 4 miliony sztuk i przypuszczać należy, że obecny kontrakt ulegnie jeszcze rozszerzeniu. W jesieni przewidujemy również wznowienie eksportu do Szwecji. Francja zabiega o zakup 30 milionów sztuk. Jako nowi odbiorcy występują w roku bieżącym: Włosi, którym mamy narazie dostarczyć około 2 miliony sztuk i Czechosłowacja, która do końca roku ma odebrać 30 milionów.

— Jak się przedstawia eksport masy płynnej?

— W roku ubiegłym eksportowaliśmy łącznie 130 ton, w roku bieżącym przewidujemy eksport 1.500 ton, chociaż nie jest wykluczone, że przekroczy my i 2.000 ton. Zaznaczyć wypada, że jedno kilo masy płynnej odpowiada 24 sztukom jaj. Poza zlewnią gdyńską, organizujemy w tej chwili drugą w Krakowie. Możliwość eksportowej masy w puszkach są nieograniczone: w roku 1938 Anglia potrzebowała 80 tys. ton, z tego importowała z Chin około 50 ton. Obecnie zaś jedynymi dostawcami płynnej masy do Anglii są: Polska i Holandia.

— Jak się ukształtują możliwości eksportu na przyszłość i produkcja w kraju?

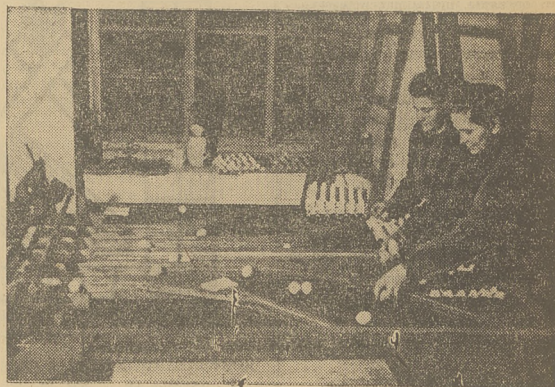
— Prawdopodobnie już w przyszłym roku rozpoczniemy na większą skalę eksport świeżych jaj parafinowanych. Cyfry naszego eksportu będą mogły nie tylko utrzymać się na dotychczasowym poziomie, ale na wet będą mogły być powiększone, bez najmniejszego uszczerbku dla rynku krajowego. Podobnie, jak w roku ubiegłym, tak i obecnie przygotowujemy rezerwy interwencyjne.

Zwiększenie hodowli kur w Polsce odbyło się bez większych inwestycji kapitałowych, jedynie drogą naturalnego rozwoju. W chwili obecnej ilość kur oceniana jest na 25 do 30 milionów. Przy racjonalnym zorganizowaniu hodowli (obecnie dokarmianie drobiu stosowane jest tylko na niewielką skalę) — będziemy mogli znacznie powiększyć pogłowie. Jednakże w parze z tym konieczna jest poprawa jakościowa. Niewątpliwie wobec stałego postępu uświadamiania wsi, hodowla drobiu, należyście oceniana, stanie się jednym z podstawowych działów rolnictwa. Już niedługo będziemy mogli eksportować jeszcze bardziej rozbudować i zdobyć wtedy dalsze rynki zbytu.

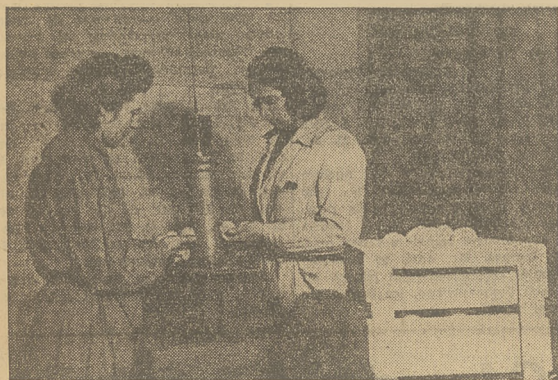
K. J. Weber

EKSPORT MASY PŁYNEJ

— A jak się przedstawia eksport masy płynnej?



Maszyna do segregowania jaj wg. wielkości



Świeżość jaj badana przez prześwietlanie

przeznaczone dla rynku krajowego. Wagon za wagonem, to produkty polskiego rolnictwa, które przechodzą ostatnią fazę manipulacyjną przed wysłaniem za granicę. Na końcu hali, tuż przy windzie, stoi kilka wagonów, na których widnieją napisy kredą: „ostrożnie przetrzącać — jaja”. Codziennie kilka takich wagonów przychodzi do Gdyni z różnych dzielnic kraju, przywożąc skrzętnie przez gospodnie zebrane jaja.

Z partią skrzyń wjeżdżamy na piąte piętro. Uwagę naszą zwraca tablica stanu zatrudnienia, wykazująca, że w sortowni eksportowej jaj zatrudnionych jest 245 pracowników. W towarzystwie kierowniczki sortowni, ob. Godyckiej, wchodzę do obszernego magazynu. Pod sufit sięgają skrzynie z napisami powiatowych zbiornic „Społem”. Obok skrzyń z Rzeszowa leży partia przysłana z Lublina. Dalej czytamy: Poznań, Biała Podlaska, Brodnica. Nie ma prawie powiatu w Polsce, z którego jaja nie znalazłyby się na stole przerobczym sortowni gdyńskiej.

Z magazynu przechodzimy do obszernej hali sortowni. W długim szeregu stoją kabiny prześwietlaczy, a obok nich 10 maszyn sortowniczych z automa-

wet i jednolitego koloru skrupki kładzie się pomiędzy tekturkami do lśniących nowych skrzynek.

DZIENNA PORCJA

W zbójalni ostatnią czynność wykonuje tow. Marcin Błyda. Nie zrażony ilością piętrzących się przed nim skrzynek, drutuje je i plombuje. Wyrażam mu swoje uznanie za szybkie i sprawne wykonywanie pracy przy pomocy wadliwie wyglądającej ściągarki.

— To nic — mówi z lekkim uśmiechem tow. Błyda. Dzisiaj się wcale nie potrzebuję śpieszyć, nawet nie śpieszyłem się onegdaj, gdy z wszystkich stron obstawiony byłem skrzynekami. Chociażby jeszcze kilka maszyn postawili, to o ile chłopcy sprawnie podstawiają i zdejmują skrzyneczki ze stołu, zawsze jeszcze zdążę.

Przerabiamy codziennie do trzech i pół wagonu jaj — mówi ob. Godycka. W każdej skrzyneczce jest 360 jaj, a cyfry 13, 15 i 17 to numeracja jaj, zależnie od wielkości (wagi jednostkowej).

Zwiedzamy jeszcze magazyn wyjściowy, w którym skrzynki przebywają do chwili załadowania na okręt - chłodnię. Panuje tu temperatura znacznie niższa, niż w sortowni.

Jednością silni budujemy Polskę Ludową